TRYBUNA AKADEMICKA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH INSTYTUCJI SAMOPOMOCOWYCH UCZELNI POLSKICH.

WARSZAWA LWÓW KRAKÓW WILNO

2—3 (22—23) LUTY-MARZEC 1926 ROK IV

Po drugim Zjeździe.

Już upłynął miesiąc po 2-gim Wszechpolskim Zjeździe Żydowskiej młodzieży akademickiej. Zjazd ten, oddawna oczekiwany i kilkakrotnie odkładany, zawiódł, jak zwykle zjazdy, nadzieje tych, którzy ze zjazdami pompatycznie łączą, „brzask nowego jutra organizacyjnego" lub zapowiedź wzmocnienia szeregów. Zjazd w tym kierunku zupełnie zawiódł, bo zawieść musiał. Dał natomiast to, co dać mógł, a co może dałaby ruchowi akademickiemu i na skromną skalę zakrojona konferencja, a mianowicie jeszcze raz dobitnie i wyraźnie zamanifestował wobec świata wolę żydowskiej młodzieży akademickiej ku zjednoczeniu, ku zestrzeleniu poszczególnych wysiłków środowiskowych; przemówił potężnym głosem do opinji publicznej żydowstwa polskiego o konieczność zwrócenia bacznej uwagi na żydowską młodzież akademicką, tę przednią straż Narodu, walczącą nieustannie i niestrudzenie o prawo do nauki i życia. Zjazd ten jeszcze raz podkreślił, że mimo wyjątkowo ciężkich warunków psychicznych i ekonomicznych, w których znajduje się żydowska młodzież akademicka w Polsce, młodzież, prawie zupełnie ostatnio zapomniana przez społeczeństwo, student — Żyd nie da się zgnębić przez żaden „Numerus Clausus" i inne udręki, a pójdzie naprzód ku lepszemu jutru, budując przyszłość Narodu dla Narodu. Zjazd ten też odparł zarzuty antagonistów młodzieżyak ademickiej, którzy jej podczas Zjazdu zarzucali brak spółdziałania z ludem żydowskim, (zarzuty te, z którymi się jeszcze niejednokrotnie ze strony demagogicznych i nieodpowiedzialnych czynników spotkamy, a świadczące jedynie o nieprzytomnej nienawiści tych rzekomych działaczy ludowych do akademików*), przyjmując szereg postulatów kulturalnych.

Ale dosyć o Zjeździe. Święto skończyło się. Zdjęliśmy odświętne ubiory i wkroczyliśmy ponownie w długi okres bezbarwnego żywota „potoczności". Musimy znów kontynuować pracę naszą, tę pracę, który tak nieefektowną i żmudną jest, jak trud i znój szarego dnia roboczego.

Warunki bytu od Zjazdu jeszcze się pogorszyły. Kryzys ekonomiczny, który wydawał się tylko przejściowym acz długotrwałym, przybrał wyraźnie charakter chronicznego niedomagania gospodarczego, rujnując już teraz złowróżebnie podstawy ekonomiczne instytucji akademickich. Społeczeństwo żydowskie w Polsce, zawsze małoofiarne w porównaniu z innymi krajami, już oddawna prawie przestało spółdziałać z nami w rozbudowie naszych placówek, powiększając nędzę. Pracy brak; studenci-Żydzi są pierwszymi ofiarami zastoju w handlu i przemyśle. Jako pracownicy umysłowi, są oni

*) Patrz przemówienia reprezentantów instytucji robotniczych na Zjeździe.

pozbawieni obrony związków, które tylko proletarjatu mięśni bronią. Robotnik fizyczny, jako uprzywilejowany wobec inteligenta, z pogardą traktuje studenta-głodomora, który z żadnych zapomóg korzystać nie może, a jeszcze pragnie „nauki". Imałby się student ostatecznie i pracy fizycznej, o ile tylko muskuły dopiszą, ale mur związków zawodowych robotników fizycznych jest nie do złamania, robociarze nie dopuszczą go, zwłaszcza, że przeważnie o studenta-Żyda chodzi, a nawet — i swego towarzysza robotnika-Żyda do pracy nie dopuszczają. Posady rządowe i samorządowe stoją otworem dla kolegów-chrześcjan; Żyd-student nie otrzyma nic. Nic dziwnego, że coraz większa rozpacz ogarnia ogół studentów-Żydów, tak upośledzonych w porównaniu z chrześcjanami, ostatnio nawet pozbawionych pomocy własnego społeczeństwa. Nie otrzymamy stypendjów (1% w Warszawie), nie korzystamy z innych funduszów publicznych—jesteśmy wogóle najnędzniejszą warstwą społeczeństwa żydowskiego, bo nawet mniej posiadającą niż robotnik fizyczny. (Mówię tylko o studentach-Żydach; Polacy są zupełnie w innej sytuacji materjalnej, pod wszystkimi względami uprzywilejowani).

Jednocześnie coraz większa apatja ogarnia nawet wypróbowanych działaczy akademickich i doświadczonych kierowników instytucj akademickich, z bólem obserwujących powolny upadek od lat rozbudowanych instytucji. Często wprost nie widać ratunku... i nawet najbardziej optymistyczni zaczynają rozumieć, że tylko potężne wysiłki wszystkich mogą zapobiec katastrofie. Czasami myśli się wzorem żydowskich instytucji robotniczych i żydowskich szkół robotniczych o pomocy że strony żydowstwa amerykańskiego, które bądź co bądź w stanie jest pomóc swym upośledzonym braciom w Polsce. Ale i tu mur nie do przebycia—amerykańskie instytucje ratownicze nie uznają pomocy dla inteligencji i młodzieży akademickiej. Ostatnia pozjazdowa próba uzyskania pomocy dla akademików-gruźlików przez wyasygnowanie pewnej sumy na budowę Żydowskiego Akademickiego Domu Zdrowia w Worochcie zawiodła, ponieważ przedstawiciel J. D. C. p. Bernard Kan uważał, że ta sprawa nie należy do nagłych i pilnych. (Oświadczenie to nabiera tym dziwniejszego charakteru, jeżeli uprzytomnimy sobie, że jednocześnie z tą odmową p. Kan wyasygnował zapomogę na sanatorjum dla zagrożonych gruźlicą dzieci robotniczych; cele identyczne, tylko różnica w warstwach — dla proletarjatu mięśni—wszystko, dla proletarjatu umysłowego, wydziedziczonej inteligencji—nic). Ten stosunek p. Kana do młodzieży akad. winniśmy zapamiętać i nareszcie, wyzwoleni od sentymentów, nauczyć się narówni z robotnikami fizycznymi bronić naszych interesów. To wszystko ilustruje naszą sytuację obecną i pokazuje nam naocznie, jakie gigantyczne zadania stoją obecnie przed nami.

A więc do pracy! Do mozolnej, codziennej, częstokroć drobnej napozór pracy. Musimy zacząć się bronić przed miażdżącym nas okrutnym kryzysem, pomni, że o ile my nawet w najgorszych chwilach naszego bytu, obciążeni inteligenckim sentymentalizmem, bronimy wszystkich słabych, nas nikt nie broni, jeżeli sami—akademicy dla akademików—nie ujmiemy swego losu w własne ręce. Nie chcieliśmy się nigdy specjalnie wyodrębnić, zbyt słabo broniliśmy swych specjalnych interesów — ale od teraz winno to się zmienić. Niech i w naszych szeregach zatrjumfuje e g o i z m zawodowy. Brońmy umęczonego mózgu, przez nas reprezentowanego, conajmniej tak energicznie, jak broni robotnik fizyczny swych praw.

Jeżeli w obecnej chwili, w momencie najcięższych doświadczeń, nie zdobędziemy się na zdecydowaną walkę o byt i naukę, zjazd nasz był bezcelowym, bo zamiast tego, by być zwiastunem wzmocnienia naszych szeregów, byłby zapowiedzią ostatecznej klęski. Żydowski akademik w Polsce, każdy poszczególnie, trzyma los naszych instytucji w swym ręku. Jeżeli to sobie uprzytomni, zwycięży i ten kryzys, który teraz tak groźnie się daje nam we znaki.

Lew.

Protokół
II Zjazdu Żyd. Młodz. Akademickiej w Polsce.

I UROCZYSTE POSIEDZENIE.

Przewodniczący C.K W., kol. ElchononLewin otwiera Zjazd przemówieniami w języku hebrajskim, żydowskim i polskim. Zaznacza on, że po trzech latach ciężkiego zmagania się Żyd. Młodz. Akademickiej z przeciwnościami wszelkiej natury — zebrali się znowu delegaci Akademików-Żydów z całej Rzeczypospolitej, by obradować nad znalezieniem dróg, prowadzących, pomimo wszystkie przeszkody do lepszego jutra dla żydowskiego akademika. Kol. Lewin podkreśla, że odrębne związki akadem. żydowskie powstały, jako konieczność na skutek wykluczania akadem. Żydów ze wszystkich związków akademickich - samopomocowych i naukowych na Wszechnicach Polskich i utworzenia przez polską młodzież akademicką związku o charakterze wyłącznie narodowym polskim.

Kol. Lewin wita w imieniu Zjazdu wszystkich przybyłych gości, przedstawicieli starszego społeczeństwa, szczególnie zaś przedstawiciela Politechniki Warszawskiej, prof. Czopowskiego, wyrażając żal, iż nie może w tym uroczystym dniu powitać także innych przedstawicieli Wszechnic Warszawskich.

Z ramienia Komisarjatu Rządu gościł na Zjeździe p. D. Steinbok. Po otwarciu Zjazdu powitali Zjazd następujące osoby:

1. W imieniu *Koła Żydowskiego pos. Feldman* wita Zjazd. Podkreśla, iż prąd do wiedzy wśród Żydów jest jeno dalszym ciągiem pradawnego kultu nauki, zapewnia, że sprawy akadem. są bliskie Kołu Żydowskiemu, i życzy powodzenia w walce o równe prawa akademickie i obywatelskie.

2. Senator Koerner wita Zjazd w imieniu Komitetu Obywatelskiego ludności żydowskiej, stolicy, zaznacza, że społeczeństwo żydowskie będzie pilnie śledziło obrady Zjazdu, by zapoznać się dokładnie z bolączkami i potrzebami swojej młodzieży, celem zorganizowania racjonalnej pomocy w tym ciężkim okresie, jaki obecnie przeżywa.

Sen. Koerner wyraża nadzieję, że przyszły Zjazd będzie mógł się odbyć w murach własnego Domu Akademickiego Młodzieży Żydowskiej. Podkreśla zmianę na lepsze w stosunku Władz Samorządowych, Rządowych i Municypalnych i wyraża przekonanie, że mimo wszystko Młodz. Żyd. wierna tradycji, wytrwale i mężnie dążyć będzie do osiągnięcia szczytnych ideałów równości i braterstwa, zachowując w walce swej wiarę w swe własne siły i wiarę we własne społeczeństwo.

3. W imieniu *A. A.* wita Zjazd *Dr. Gerszon Lewin*, zaznaczając, iż A. A. J. rozumie, że przyszłość narodu zależy od jego inteligencji, to też praca A. A. J. nie jest filantropją, lecz spełnieniem obowiązku społeczno-obywatelskiego. Życzy Zjazdowi zespolenia wszystkich placówek akademickich.

4. W imieniu bundowskiej frakcji Rady Miejskiej wita Zjazd radny Alter, wzywając w swoim przemówieniu Żyd. Młodzież Akademicką do współpracy z żyd. masami robotniczemi.

5. W imieniu Warszawskiej Żydowskiej Gminy Wyznaniowej wita Zjazd inżynier Sztyfelman, podkreślając, że Gmina Żyd. jest zawsze gotowa służyć swą pomocą Żyd. Młodz. Akademickiej, i życząc Zjazdowi owocnej pracy.

6. W imieniu Związku Literatów i Dziennikarzy Żyd. wita Zjazd p. Heftman.

7. Imieniem Redakcji „Arbeiter-Zeitung" wita Zjazd p. Buksbaum.

8. Imieniem Żyd. Związków Zawodowych wita Zjazd p. Zygelbojm, wzywając Młodzież Akad. do popierania interesów żyd. mas pracujących.

9. Pos. Grynbam wita Zjazd, nawołując Młodzież do godnej i nieustępliwej walki o należne jej prawa.

10. W imieniu Żyd. Organizacji Szkolnej przemawia p. Mendelsohn, podkreślając, Żyd. Młodz. Akademicka zbyt mało interesuje się pracą oświatową wśród mas żyd.

11. Imieniem Organizacji Szkolnej „Tarbuth" wita Zjazd p. Lipkin.

12. W imieniu Żyd. Instytutu Naukowego

witał Zjazd prof. Bałaban, zaznaczając brak zainteresowania naukami judaistycznemi i wzywając do pracy w tej dziedzinie leżącej odłogiem.

13. W imieniu Wszechświatowego Związku Żyd. Młodz. Akadem. wita Zjazd przybyły specjalnie z Wiednia kol. Leo Steinig, podkreślając, że wita Zjazd w imieniu 30 tysięcy zorganizowanych w Weltverbandzie Akad. Żydów całego świata, a także całych rzesz t. zw. emigracji akademickiej rozsypanej po świecie w najstraszniejszych warunkach życia ekonomicznego i kulturalnego. Zaznacza, że wysiłki W. I. S. zmierzają między innemi do uregulowania spraw Żyd. absolwentów Wyższych Uczelni i kierowania emigracji akademickiej w odpowiednie łożyska. Ufa, że zbiorowemi siłami uda się ten cel osiągnąć.

Kol Steinig składa Zjazdowi pozdrowienie w imieniu prof. Einsteina i prof. Hajesa.

14. W imieniu Niezależnego Akademickiego Związku Ludowego wita Zjazd kol. Litwin. Zwraca uwagę na wyjątkowo ciężki stan studjującej Młodz. Chłopskiej, walczącej bezsilnie przeciwko uciskowi. Wzywa żyd. młodz. akadem. do wspólnej walki o wyzwolenie i o znie ienie eksk uzywnych organizacji akad.

15. W imieniu Niezależnej Organizacji Socjalistycznej wita Zjazd kol. Rutkiewicz, podkreślając, że Związek ten walczy o zniesienie „numerus clausus" i innych krzywdzących Młodz. Akad. ustaw, wzywa do wspólnej walki przeciwko reakcji i nacjonalizmowi.

16. W Socjal. Org. „Życie" wita Zjazd w osobie swego przedst. podkreślając wpływ ogól. kryzysu ekonomicznego na stan młodzieży studjującej, protestuje przeciwko opłatom uniwersyteckim i polityce nacjonalistycznej, rozbijającej jedność akadem., wzywa do zdecydowanej walki przeciwko uciskowi narodowościowemu w imię interesów wspólnych wszystkim akademikom i o powszechność instytucji akademickich.

17. W imieniu Zw. Akad Młodzieży Ukraińskiej we Lwowie wita Zjazd kol. Wantuch.

Komisarz Zjazdu kol. Dawid Feigenberg odczytał telegramy i listy powitalne, nadesłane przez nast. osoby i organizacje:

Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Warszawskiego—S. Pieńkowski.

Rektor Wolnej Wszechnicy Polskiej — Vivweger.

Rektor Uniwers. Jagiellońskiego.

Preses Rady m. stoł. Warszawy — Ignacy Baliński.

Prezydent m. st. Warszawy — Władysław Jabłoński.

Dr. B. Kahn — imieniem American Join Distribution Committee.

Conrad Hoffman — imieniem International Student Service (E. S. R.).

Centr. Kom. Międzynarodowego Związku Stud. Esperantystów.

Inter University Jewish Federation (—) p. Harris.

Zw. Inżynierów w Erec Izr el.

Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie.

Bibljoteka Narodowa Uniwersytetu Jerozolimskiego.

Związek Lekarzy Palestyńskich.

Centrala Keren Hajesod we Lwowie.

Organizacja Hitachduth we Lwowie.

Egzekutywa Sjonistyczna we Lwowie.

Żyd. Instytut Naukowy w Wilnie.

Żyd. Tow. Krzewienia Sztuk Pięknych w Warszawie.

Krakowska Gmina Izraelicka.

Lwowskie Stow. Kupców.

Prof. Weizman, Prof. Dubnow, Bialik.

Prof. Władyczko z Wilna.

Prof. Taubenschlag z Krakowa.

Poseł Reich.

Poseł Dr. Wygodzki.

Pan S. Bregman z Warszawy.

Inżynier Landau Naftali ze Lwowa.

Dr Weinreich — Dyr. Żyd. Instytutu Naukowego w Wilnie.

Pan Hescheles — Redaktor „Chwili" Lwowskiej.

Biuro Londyńskie Egzekutywy Wszechświatowej Stud.-Żydów.

Żyd. Akad Kasa Samopomocowa w Rydze.

Centralverband Jud. Akademiker in Prag.

Verein Jud. Studenten — Basel.

Akad. Zw. dla Żyd. Historji Literatury w Dorpacie.

Żyd. Zw. Akad. — Gdańsk.

Studentenverband Deutschlands — Berlin.

Kartel Jüd. Verbindungen — Berlin.

Jud. Hochschulausschus — Wien.

„Emunah" — Lwów.

„Barissja" — Lwów.

Żyd. Kasa Chorych — Wilno.

Wzajemna Pomoc Stud. Żyd. Uniw. Stefana Batorego — Wilno.

Żyd. Akad. Klub Sportowy „Żaks“ Wilno.
Ż. A. Koło Kraj. Wilno.
Haszachar, Kraków.
Zw. Akad. Kół Krajoznawczych w Polsce.
Zarząd oddziału A. A. J. — Rypin.

Przewodn. komunikuje, że Akad. Koło Miłośników Krajoznawstwa urządza dla delegatów Zjazdu wycieczkę celem zwiedzenia zabytków starej Warszawy 23/I o godz. 10 rano — zaproszenia zostały delegatom rozdane.

Protokół II-go posiedzenia.

21/1—1926 g. 17.

W imieniu C. K. W. otwiera II posiedzenie Zjazdu kol. Cejtlin i zwraca się do delegatów z prośbą, by odnosili się z należytą powagą do obrad, redukując do minimum dyskusje formalne, dając miejsce obradom praktycznym. Proponuje przystąpić do wyboru przewodniczącego Zjazdu absolutną większością głosów.

Kol. Jerozolimski zgłasza protest w sprawie otwarcia Zjazdu przez kol. E. Lewina w języku hebrajskim.

Kol. Przewodniczący wyjaśnia, że na podstawie artykułu VIII tymczasowego regulaminu Zjazdu dopuszczalne jest wyrażanie się w językach polskim, hebrajskim i żydowskim.

Przedstawiciele frakcji zgłaszają do prezydjum skład osobowy i liczbowy swoich frakcji (patrz zał. Nr. 1), mianowicie:

1.	frakcja	sjonistyczna	38 osób
2.	„	radykalno-socjalistycz.	11 „
3.	„	Grosserowska	7 „
4.	„	Borochowa	6 „
5.	„	socjal.-sjonistyczna	5 „

Ponadto 2 delegatów Młodzieży Postępowej, oraz 1 Niezależny-socjalista.

Kol. Glucksman składa w Prezydjum zawiadomienie o utworzeniu bloku socjalistycznego (zał. Nr 2).

Na wniosek frakcji sjońskiej przystąpiono do wyboru Komisji Mandatowej w nast. składzie:

Frakcja Sjońska: Dawidsohn, Hollander, Weinstein — Lwów; Krieger, Lewkowicz — Kraków; Krakowski—Wilno; Ołomucki Aleksander — Warszawa.

Centrum: Gołąb — Warszawa.

Blok socjalistyczny: Fassler, Lewin Dawid — Lwów; Goldfinger, Kohane, Landman — Kraków.

Poczem przystąpiono do wyboru przewodniczącego:

Zgłoszono kandydatury kol. kol.: Cylana, Brudno, Jerozolimskiego i Rudnickiego.

Głosowanie dało nast. wyniki: Cylan — 37 głosów; Brudno—16 głosów; Jerozolimski — 10 i Rudnicki—4 głosy.
tylko jedna osoba nie brała udziału w głosowaniu.

Przewodn. stwierdza, że na Przewodniczącego Zjazdu został wybrany kol. Cylan. Przystąpiono do wyboru reszty członków Prezydjum.

Kol. Glücksman proponuje zmienić art. 17 tymczasowego regulaminu Zjazdu w ten sposób, by zamiast słów „en bloc“ umieścić słowa „systemem proporcjonalnym“.

Kol. Kopelowicz w imieniu frakcji sjon. oświadcza, że nie sprzeciwia się wyborom proporcjonalnym do Prezydjum Zjazdu.

Wobec niezgłoszenia sprzeciwu do wniosku kol. Glücksmana w sprawie zmiany art. 17 regulaminu, przystąpiono do wyboru Prezydjum w drodze wyborów proporcjonalnych.

Kol Cylan wita prof. Schorra, który w tej chwili przybył powitać Zjazd. Zgłoszone zostały dwie listy: 1. bloku socjalist. i frakcji sjońskiej. 7 osób nie brało udziału w głosowaniu. Głosowano przez podnoszenie rąk. Do Prezydjum weszli z frakcji sjońskiej: Landman—Kraków, Heilpern—Kraków, Orenstein—Wilno, Kapłan—Lwów.

Blok socjal. — Wank—Lwów, Kohane—Kraków.

Kol. Przewodniczący oświadcza, że II punkt porządku dziennego został wyczerpany i przechodzi do ustalenia porządku dziennego Zjazdu.

Kol. Gutman zgłasza, jako punkty dodatkowe sprawozdanie Sądu Kol., oraz sprawozdanie „Trybuny Akademickiej“.

Kol. Rudnicki oświadcza, iż należy ustalić koreferaty, o których niema mowy w porządku dziennym, proponowanym przez C. K. W.

Kol. Cejtlin proponuje referat „O Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie“, kol. Perkal referat „O rozwoju kultury i literatury

żydowskiej".

Kol. Glücker ref. „Dom Zdrowia".

Kol. Jerozolimski proponuje załatwić przedewszystkiem sprawę przyjęcia regulaminu obrad.

Wyłania się także sprawa, czy dyskusje nad referatami odbędą się en bloc, czy też po każdym referacie, oraz na plenum czy na Komisjach. Ustalono wyodrębnić w porządku dziennym sprawozdanie „Sądu Kol." oraz ref. „Dom Zdrowia", jako podpunkt do referatu samopomocowego.

Wniosek o wyodrębnienie sprawy „Trybuny Akademickiej" przepadł większością głosów. Wszystkie inne sprawy przekazano do uzgodnienia Konwentowi Senjorów, poczem kol. Przewodn. odczytuje porządek dzienny, uwzględniwszy już przyjęte poprawki:

1. Uroczyste otwarcie.

2. Wybory Prezydjum.

3. Sprawozdanie C. K .W. — (kasowe, oraz Sądu Kol).

4. Referaty.

a. Położenie Żyd. Młodzieży Akad. na uczelniach polskich — Lewin.

b. Nasza praca samopomocowa—A. Trepman bl. Dom Zdrowia — Glücker.

c. Gospodarcze i narodowe zadania Weltverbandu—Steinig (Wiedeń).

d. Nasza praca kulturalna. Tejtel.

5. Wybory Komisji.

6. Sprawozdania Komisji i głosowanie rezolucji.

7. Wybory do władz.

Ostatecznie Zjazd uchwalił koreferaty mniejszości do wszystkich referatów.

Przed przystąpieniem do sprawozdania C. K. W. kol. Przewodniczący udziela głosu prof. Schorrowi, który wita Zjazd w imieniu organizacji „Bnei-Brith".

„Będąc w ścisłym kontakcie z Młodz. Akad. wzywa ją do tego, aby zapomniała o tem, co ją dzieli, a pamiętała, co ją łączy i dbała jedynie o dobro ogólne Młodz. Akad. Wzywa do poświęcenia miejsca problemom naukowym".

W imieniu Stow. Wolnomyślicieli wita Zjazd p. Jawic.

Kol. Feigenberg odczytuje telegramy powitalne od posła Sommersteina i Stow. Rygorozantów we Lwowie.

Kol. Przewodniczący wzywa Konwent Senjorów do udania się na naradę i zarządza 3-minutową przerwę, poczem otrzymuje głos kol. Elchonon Lewin.

Sprawozdanie C. K. W. — E. Lewin.

Wobec wydania przez C. K. W. drukowanego sprawozdania z działalności C. K. W. i Środowisk, ogranicza się kol. Lewin jedynie do oświetlenia poszczególnych spraw. W ciągu 3 lat od Zjazdu Lwowskiego musiał C. K. W. walczyć z kolosalnemi trudnościami i rozpocząć swą pracę od najprymitywniejszych czynności, C. K. W. bowiem nie miał tradycji — należało ją dopiero stworzyć — idea centralizacji była absolutnie nieznaną — trzeba ją było propagować, trzeba było zdobywać autorytet nietylko wśród szerokich mas i społeczeństwa żyd... ale także wśród sfer akademickich. Trzeba było wyjątkowej wytrwałości i ofiarności, by wszystko to uzyskać — należy jednak przyznać, że członkowie C. K. W. wywiązali się godnie ze swego zadania, a praca ich i wysiłki doprowadziły w wielu sprawach do pożądanych wyników — jest to ciekawsze, że C. K. W. grupowało przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych i trzeba było często przekonania ich uzgadniać, co było możliwe dzięki dużemu uspołecznieniu członków C. K. W. którzy należycie zdawali sobie sprawę z odpowiedzialności swoich stanowisk. Do ostatniej chwili stosunki pomiędzy członkami C. K. W. były nawet serdeczne i przyjazne.

C. K. W. zdany był wyłącznie na swoje własne siły i wszystkie prace przeprowadzał sam, gdyż Środowiska nigdy prawie nie współdziałały w zamierzeniach C. K. W.

W sprawie „Num. Clausus" C. K. W. gromadził materjały, zwracając się do wielu instytucji akad., które jednak nic nie nadsyłały, tak że całkowity materjał został zebrany w drodze prywatnej. Interwenjowano w Ministerstwach, oraz w Rektoratach i nie zrażano się często bardzo niechętnemi i wręcz obrażającemi przyjęciami.

Uzyskano tyle, że Żyd. Centrala Akadem. jest znaną w sferach ministerjalnych i akademickich, że zaczęto nareszcie — dzięki uporczywie prowadzonej przez nas akcji — liczyć się z nami.

C. K. W. nawiązał także kontakt z zagranicznemi związkami akadem., przedewszystkiem zaś z E. S. R., na którym to Zjeździe w Paradzie był obecny przedstawiciel C.K.W., kol. Cejtlin, który musiał tłomaczyć Przewodn. E. S. R., kol. Hoffmanowi, jak jest możliwem istnienie oddzielnej grupy żydowskiej w dele-

gacji polskiej, gdyż kol. Hoffman nie rozumiał wogóle kwestji separatyzmu narodowościowego w związkach akademickich.

C. K. W współdziałał w powstaniu Wszechświatowego Związku Akad. Żydów, który ma tak wielkie znaczenie, choćby tylko w sprawach emigracji akademickiej.

C. K. W. usiłował także nawiązać kontakt z C. I. E. odpowiedziano jednak, że mandat uzyskaćby mogło jedynie ziomkostwo palest. Usiłowano nawiązać kontakt z polskiemi związkami akademickiemi celem wspólnego zaprotestowania przeciwko „Num. Clausus“ — lewica jednak na naszapel nie odpowiedziała.

Zwracano się także np. w sprawie Dublan do organizacji lewicowych, demokratycznych i postępowych — nikt jednak nie nadesłał odpowiedzi — należało więc samemu działać— zwrócono się więc o interwencję do Koła Żydowskiego, które się faktycznie sprawami Żyd. Młodz. Akad. zajęło. W sprawie podziału funduszów uniwersyteckich interwenjował kol. E. Lewin, usiłując bezskutecznie wyjaśnić, że Żyd. Młodz. Akad. i Polacy wyznania mojżeszowego skupieni w Zjednoczeniu— to nie jest to samo.

C. K. W. umożliwiał znacznej liczbie studentów uzyskanie pracy, uważając datki filantropijne za demoralizujące. Tworzył więc i popierał agendy, Akad. Biuro Próśb i Tłomaczeń, Ruchomy Uniwersytet Ludowy, Kursy Gimnazjalne i inne. Należy podkreślić, że R. U. L. ma duże znaczenie kulturalne i propagandowe, w imieniu bowiem C. K. W. prowadzi systematyczną pracę oświatową na dalekiej prowincji.

W związku z uruchomionym kursem automobilowym, zastrzegł sobie C. K. W. 12 miejsc stypendjalnych, gwarantując w ten sposób wyszkolenie zawodowe grupie akademików.

Ref. Praktyk przy C. K. W. usiłował uzyskać praktyki wakacyjne dla politechników — akcja ta w kraju niestety się nie udała — uzyskano natomiast szereg praktyk zagranicą.

Wydawnictwo „Trybuny Akademikiej“ jest bodaj najważniejszym momentem w pracy C. K. W. — przetrwała ona wszystkie pisma akadem. na terenie Rzeczypospolitej, mimo największe trudności materjalne, absolutną bierność wszystkich Środowisk akadem. — zdana wyłącznie na inicjatywę i pracę C. K. W. Umieszczano w „Trybunie“ wszelkiego rodzaju i kierunku artykuły, o ile tylko miały możliwą treść i formę. Sprawa kolportażu była także niezmiernie ciężką, mimo to „Trybuna“ liczy obecnie 1085 abonentów. Jeżeli C. K. W. wogóle w agendach swoich unikał pracy bezinteresownej kolegów, to jednak za artykuły w „Trybunie Akademickiej“ płacić absolutnie nie było można.

„Księga adresowa“ wyszła z dużym opóźnieniem, gdyż ogłoszeniodawcy płacili w spóźnionym terminie — Środ. zaś krakowskie w bardzo spóźnionym terminie zlikwidowało swoje rachunki z Księgą.

Ostatecznie zakończono druk Księgi dzięki wystawieniu przez członków C. K. W. prywatnych weksli.

Przez cały ciąg pracy C. K. W. największą bolączką było ustawiczne borykanie się z brakiem funduszów. Bywały chwile, kiedy brakło pieniędzy na najprymitywniejsze potrzeby sekretarjatu.

W końcu przemówienia podkreśla kolega Lewin z radością fakt powstania i pięknego rozwoju Kół Krajoznawczych we wszystkich niemal Środowiskach akademickich, uważając to za piękny i zdrowy odruch Żyd. Młodz. Akad.

Po wysłuchaniu sprawozdania kasowego przyjęto na wniosek Konwentu Senjorów art. 9 regulaminu Zjazdu celem ułatwienia obrad tegoż, art. 9 brzmi: Zjazd wybiera Komisję: permanencyjną, kulturalną, finansowo-samopomocową, statutowo-organizacyjną i mandatową.

W razie potrzeby Zjazd może wybrać inne Komisje według uznania. Każde stronnictwo ma prawo być reprezentowane w każdej Komisji w stosunku proporcjonalnym do ilości członków danego stronnictwa. W ten sposób, że na każdych 5 członków stronnictwa przypada jeden przedstawiciel Komisji.

Po uchwaleniu niniejszego wezwał Przewodniczący stronnictwa do obsadzenia poszczególnych Komisji, poczem posiedzenie zamknięto

III Posiedzenie — piątek 22/I-26 g. 12. p. p.

Przewodn. kol. Cylan otwiera posiedzenie i udziela głosu do sprawozdania Sądu Koleżeńskiego — kol. Gabrjelowi Lewinowi.

Sąd Koleżeński powołany został do życia na Zjeździe we Lwowie w styczniu 1923 r. W skład Sądu weszli przedstawiciele poszczególnych środowisk po trzech z każdego środowiska. Z powodu zaginięcia protokułów Zjazdowych należało skład Sądu Kol. zrekonstruować z pamięci. Środowiska niestety do dnia dzisiejszego nie nadesłały listy swych sędziów z wyjątkiem środowiska warszawskiego. W ten sposób Sąd Kol. Centrali został zredukowany do składu członków Sądu Warszawy.

Sąd Kol. do dnia dzisiejszego nie ma własnego regulaminu, gdyż w myśl statutu Związku, C. K. W. winien regulamin opracować, a pomimo ustawicznych nalegań ze strony Sądu do dnia dzisiejszego regulamin przez C. K. W. nie został przygotowany.

Sąd Kol. rozpoczął działalność w związku ze sprawą kol. Ajzenberga, która została rozpatrzona przez Sąd Kol. w Wilnie, upoważniony przez C. K. W. do pełnienia fukcji Sądu Koleżeńskiego Związku. Sąd Koleżeński Związku uchylił wyrok Sądu w Wilnie, jako wydany przez Sąd niewłaściwy i przystąpił do merytorycznego rozpoznania tej sprawy. Sąd Koleżeński ustępujący uważa, że powołany na przyszłość Sąd przy Centrali winien mieć znacznie szersze funkcje od Sądu dotychczasowego winien być wyższą instancją w stosunku do Sądów Środowiskowych, mieć nad niemi prawo nadzoru. Pozatem Sąd Kol. sprawować winien kontrolę nad wyborami, która dotychczas jest sprawowana przez Komisarza Wyborczego. Dla podniesienia autorytetu Związku konieczne jest wprowadzenie zasady obligatoryjności Sądów Koleżeńskich dla rozpatrywania wszelkich zatargów pomiędzy członkami Związku.

Przewodniczący otwiera dyskusję nad sprawozdaniami ustępujących władz Związku.

Głos otrzymuje kol. Jerozolimski (frakcja radykalno-socjalistyczna). Kol. Jerozolimski stwierdza, że C. K. W. prowadził systematyczną politykę sjonistyczną; nie starano się stworzyć bloku porozumiewawczego z innemi mniejszościami narodowemi, zwracając się o poparcie jedynie do Koła Żydowskiego, i nie biorąc pod uwagę żadnych innych grup. Memorjały były kierowane do reakcyjnych Kół żydowskich, instytucje zaś robotnicze nie otrzymały ani jednego wezwania.

W sprawie „numerus clausus" nic właściwie nie zrobiono.

Sprawę zawieszenia „Ogniska" lwowskiego uważa za niesłuszną i, że stało się to na skutek lewicowego charakteru tej instytucji. Sprzeciwia się akcji C. K. W. na rzecz Uniwersytetu Hebrajskiego. Zarzuca C. K. W. samowolne przystąpienie do Weltverbandu, którego wartość neguje i uważa, że nie przynosi on żadnych korzyści w dziedzinie ekonomicznej, ani politycznej. Stwierdza niesłuszność asygnowania wielkich sum na Dom Akademicki w Palestynie wtedy, gdy nie mamy jeszcze Domu w Warszawie, zaznacza, że C. K. W. nic nie uczyniło dla walki o obniżenie opłat uniwersyteckich, o przywrócenie stypendjów itd. nie zrobiono nic w dziedzinie samopomocowej. Na skutek powyższego wnosi o nieudzielenie C. K. W. absolutorjum i składa odnośne rezolucje (patrz załącznik № 3).

Kol. Gutman (grupa postępowa) stwierdza, że w sprawach samopomocowych osiągnął C. K. W. maximum tego, co można było w tych warunkach zrobić i żadnego konkretnego zarzutu postawić tu nie można. Natomiast działalność reprezentacyjno-polityczna, oraz kulturalna nie zadawalnia mówcy, nosi bowiem charakter wybitnie sjonistyczny. Także w sprawie „numerus clausus" nie wykonano swego zadania.

Uniwersytet Hebrajski uważa za placówkę pożyteczną i konieczną w życiu żydowstwa, subsydjowanie jednak obecnie Domu Akad. w Jerozolimie uważa za niesłuszne. Wnosi o przejście do porządku dziennego nad sprawozdaniem C. K. W. i zgłasza rezolucję (patrz załącznik Nr. 4).

Do sprawozdania w imieniu Kom. Mandatowej otrzymuje głos Przewodn. tej Komisji kol. Lewkowicz.

Komisja Mandatowa zgłasza następujące wywody: rozpisane przez C. K. W. dnia 23 listopada 25 roku wybory na II Zjazd Krajowy na dzień 13 grudnia tegoż roku odbyły się w tym terminie w Środ. Warszawskiem i Lwowskiem.

Środowisko Krakowskie uzyskało dyspensę od terminu 13/XII z zezwoleniem na przeprowadzenie wyborów dnia 17/I-1926 roku, al-

bowiem z przyczyn b. ważnych nie mogło przeprowadzić wyborów 13/XII. Prośba Środ. Krakowskiego była poparta uchwałą Rady Naczelnej z dnia 28 listopada 25 roku.

Komisja Wyborcza Środ. Wileńskiego zakomunikowała telegraficznie dnia 13/XII, że wyborów w tym dniu przeprowadzić nie może. Motywy tej decyzji zakomunikowała listem z dn. 14/XII, są one następujące:

1. Wywieszenie list wyborczych w terminie b. spóźnionym uniemożliwiłoby reklamacje.

2. Zgoda wszystkich stronnictw, które nadesłały listy kandydatów, na odłożenie wyborów.

Generalny Komisarjat Wyborczy — uwzględniając opieszałość Komisji Wyb. Środ. Wileńskiego, która była b. późno ukonstytuowana, wskutek dezorganizacji władz wykonawczych Środ. — zgodził się na przeprowadzenie wybor. dn. 17/I-26 r.

Poza temi objekcjami wybory we wszystkich Środowiskach odbyły się w porządku i zgodnie z ordynacją wyborczą.

W Środ. Warszawskiem wpłynęło 7 list kandydatów. Ilość mandatów — 16.

Lista № 1 — 166 głosów.
" " 2 — 40 "
" " 3 — 57 "
" " 4 — 43 "
" " 5 — 100 "
" " 6 — 18 "
" " 7 — 53 "

Listy № 1, 6, 7, były zblokowane i miały razem 237 głosów.

Listy № 2, 4, 5 były zblokowane i miały razem 183 głosy.

Uzyskały mandaty: Nr. 1— 6; Nr. 6 — 0; Nr. 7—2; Nr. 2—1; Nr. 4—1; Nr. 5—4; Nr. 3—2.

W ten sposób wybrani zostali Kol. Kol.: Elchonon Lewin, Cylan Michał, Landsztok Ignacy, Olomucki Baruch, Mintz Alfred, Grünstein Jakób (lista Nr. 1); Perkal Józef (lista Nr. 2); Lewin Gabrjel i Dr. E. Trejwisz (lista Nr.3); Jerzy Glücksman (lista Nr. 4); Jerozolimski Adam, Landau Henryk, Jagodziński Mojżesz, Tencer Józef (lista Nr. 5); Gołąb Jonatan, Marzyński Dawid (lista Nr. 7).

Z listy Nr. 1 zrzekł się mandatu kol. Elchonon Lewin, na miejsce którego wszedł kol. Aleksander Olomucki.

Z listy Nr. 3 zrzekł się kol. Trejwisz, w zastępstwie którego wszedł kol. Abram Gutman.

Z listy Nr. 4 zrzekł się kol. Jerzy Glücksman, w zastępstwie delegatem został kol. Leon Brandes.

W Środowisku Wileńskiem ustalono 10 mandatów.

Wpłynęły dwie listy kandydatów. Za listą Nr. 1—172 głosy; Nr. 2—179 głosów. Obydwie listy uzyskały po 5 mandatów. Wybrani zostali z listy nr. 1 Kol. Kol. Rudnicki, Cyncynatus, Krakowski, Klementynowski i Orenstein; nr 2 Przysuski, Tajtel Józef, Brudno Lejb, Slozberg Michal i Bines. Z listy nr. 2 zrzekła się mandatu kol. Bines, w zastępstwie której weszła kol. Patówna.

W Środ. Krakowskiem ustalono 14 mandatów. Wpłynęły 4 listy: nr. 1— 169 głosów — 5 mandatów; nr. 2—290 głosów — 9 mandatów; nr. 3— 21 głosów—0 mandatów; nr. 4—25 głosów—0 mandatów.

Zostali wybrani z listy nr. 1 Kohane Bernard, Goldfinger Rudolf, Landman Hersz, Bertisz Abraham, Müntz Leon.

Z listy nr. 2—Menasze Ludwik, Lewkowicz Jakób, Steinberg Maurycy, Krieger Alfred, Kopelowicz Aron, Dr. Koerner Zygmunt, Stein Kalman, Heilpern Leonard, Dr. Stamler Salomon.

Z listy nr. 2 zrezygnowali kol. kol. M. Steinberg, i Dr. Koerner, • na których miejsce weszli kol. kol. Wisznicer i S. Sternberg.

W Środowisku Lwowskiem ustalono 24 mandaty. Zgłoszono 2 listy: nr. 1—390 głosów — 17 mandatów; nr.2—153 głosów—7 mandatów.

Zostali wybrani z listy nr. 1: Dawidsohn Emanuel, Hollönder Juda, Abraham B., Hahn Lejb, Einziger Natan, Enselberg Henryk, Glücker Leon, Zieser Maurycy, Lemkin Rafał, Weinstein Izydor, Roth Edward, Langnas Saul, Kaplan Benzion, Huwen Salomon, Blonder, Sygall Henryk, Margulies; nr. 2 — Ollinger Max, Litwak Marek, Fassler Izydor, Wank Aron, Bax Lipa, Bodek Wiktor, Lewin Dawid.

Z listy nr. 1 zrzekli się mandatów kol. kol. Hahn, Enselberg, Margulies, w zastępstwie weszli Fraenkel, Acht i Hubel

Komisja proponuje wybory uznać za ważne.

Jednocześnie kol. Lewkowicz zaznacza, że na Komisji Mandatowej nie doszło do porozumienia pomiędzy większością i mniejszością Komisji i w rezultacie mniejszość lewicowa opuściła obrady. Pomimo nie zgłoszenia wniosku mniejszości na Komisji Mandatowej, przewodniczący Zjazdu, kol. Cylan udziela głosu przedstawicielowi mniejszości Kom. Mandat. kol. Fasslerowi do zreferowania sprawy na plenum,

Kol. Fassler (rad. soc.) oświadcza, że wybory w środ. Lwowskiem odbyły się nieformalnie, uniemożliwiona była reklamacja, listę nr. 1 zmieniono po terminie zgłaszania list. Ilość mandatów, przyznanych Lwowowi nie odpowiada faktycznej ilości wyborców. Zgłasza rezolucję następującą: II Zjazd stwierdza, że wybory w środ. Lwowskiem były przeprowadzone tendencyjnie.

Kol. Glücksman i Jerozolimski wnoszą o otwarcie dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Mandatowej, kol. Rudnicki przemawia przeciw. Wniosek kol. Glücksmana upadł 25 głosami przeciw 35.

Kol. Brandes proponuje, aby delegaci lwowscy, jako zainteresowani wstrzymali się od głosowania nad wnioskami Kom Mandatowej. W głosowaniu brali udział wszyscy delegaci, wniosek Kom. Mandatowej uzyskał 40 głosów.

Wniosek kol. Fasslera—23 głosy, tym samym uchwalono uznać odbyte wybory za ważne.

Kol. Fassler stwierdza, że frakcja jego nie ma żadnego interesu w tem, aby unieważnić wybory, chce jednak podkreślić, że środowisko Lwowskie było odpowiednio wyzyskane przez wpływy sjonistyczne dla uzyskania jaknajwiększej ilości mandatów.

Kol Jerozolimski otrzymuje głos do oświadczenia i oznajmia, że lwowscy delegaci sjonistyczni głosowali za wnioskiem Kom. Mandatowej, gdyż obawiali się wyniku głosowania.

Przewodniczący kol. Cylan oświadcza, że ponieważ lewica po każdem głosowaniu występuje z oświadczeniami — zaczyna to wyglądać na obstrukcję i wobec tego na przyszłość nie bedzie dopuszczał do oświadczeń.

Lewica protestuje przeciwko takiemu posądzeniu i wzywa Przewodniczącego do cofnięcia słów.

Kol. Cylan stawia pod głosowanie votum zaufania dla Przewodniczącego Zjazdu.

41 osób głosuje za zaufaniem.

Lewica wstrzymuje się.

Kol. Jerozolimski oświadcza kategorycznie, że oświadczenie jego miało dla frakcji charakter istotny, nie zaś obstrukcyjny. Na skutek czego kol. Cylan, przejmując z powrotem przewodnictwo, oświadcza, że zadawalnia się wyjaśnieniem kol. Jerozolimskiego — wszelkie zaś dążenia obstrukcyjne z jakiejkolwiekbądź strony będzie bezwzględnie tępił.

Kol. Cylan odczytuje zgłoszoną przez blok socjalistyczny interpelację (zał. Nr 5) w sprawie napastliwej notatki na akad. Koło „Ogniwo", zamieszczonej w zjazdowym Nr. „Trybuny Akademickiej".

W imieniu C. K. W. wyjaśnia tę sprawę kol. Salbe, stwierdzając, że jest to słuszna odpowiedź na notatkę, zamieszczoną w jednodniówce „Ogniwa" a zawierającą kłamliwe informacje, dotyczące działalności C. K. W., oraz dające dużo do myślenia zdanie, jakoby Przewodn. Kom. Finansowej nie był odpowiedzialny za operacje finansowe, które dokonywane były przez skarbnika i płatnego sekretarza Kom. Finans. Dla zadokumentowania kłamliwości tej notatki, została ona zamieszczona w części oficjalnej.

Kol. Glüksman nie zadawalnia się odpowiedzią kol. Salbego i żąda otwarcia dyskusj nad tą sprawą.

Kol. Perkal w imieniu bloku socjalistycznego wnosi o skonfiskowanie tego numeru „Trybuny".

Kol. Landstok wnosi o przejściu do porządku dziennego nad wnioskiem lewicy. Wniosek kol. Landstoka przyjęto 37 głosami przeciw 28.

Sprawa Komisji Rewizyjnej.

Kol. Cejtlin zwraca uwagę Zjazdu na konieczność uregulowania sprawy zrewidowania ksiąg — praca ta bowiem dotychczas nie została wykonaną. Kol. Szternberg oświadcza, że chciał rozpocząć pracę — kol. Rosen jednak odmówił współudziału w pracy, uważając, że taka praca na poczekaniu nie może dać odpowiednich wyników. Wobec tego kol. Szternberg proponuje uzupełnienie Komisji, któraby mogła natychmiast zabrać się do pracy. W toku goracej dyskusji padają rozmaite zarzuty. Kol. Elchonon Lewin wyjaśnia, że C. K. W. niejednokrotnie zwracał się do Kom. Rewizyjnej o rozpoczęcie pracy, ale bezskutecznie Kiedy nareszcie Kom. Rewizyjna zgłosiła się do pracy — zażądała zaangażowania wykwalifikowanego buchaltera, co uważane było za niewłaściwe i upokarzające. Kol. Glüksman odpowiada, że skład Komisji z członków różnych Środowisk uniemożliwiał pracę. Rada naczelna uprawniła kol. Glüksmana i Rosena do pełnienia ich funkcji — rozmaite jednak przeszkody uniemożliwiały pracę, nie oskarża nikogo o złą wolę, gdyż najpewniej była to tylko techniczna niemożliwość.

W rezultacie dyskusji uchwalono jednomyślnie wniosek kol. Gabrjela Lewina nast. treści:

„Zjazd wybiera nową Kom. Rewizyjną w składzie 5 osób (3 osoby frakcja sjońska i 2 blok socjal.), która podczas Zjazdu dokona rewizji ksiąg sposobem, który uzna za właściwy.

Do Komisji Rew. wybrano: Kol. Kol. Szternberga, Chuwena, Steinberga (fr. Sj.), Bertisza, Patównę (blok soc.).

Przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji generalnej.

Kol. Perkal (fr. Borochowa) zaznacza, że po 3 latach pracy, jakakolwiekby ona nie była należy się odnieść łagodnie. Praca w C. K. W. niestety nie mogła zadowolnić frakcji mówcy:

1. Ze względu na gwałtowny rozrost środ. akademickich konieczną była koordynacja ich pracy, nie było jednak faktycznego zainteresowania. Warszawa, która dała inicjatywę do reorganizacji swego środowiska, nie uzyskała poparcia C.K W., we Lwowie natomiast nieomal tuż przed Zjazdem zawieszono Stow. „Ogniwo" o większości lewicowej. Faktycznie C K.W. nie miało żadnego wpływu na życie środ. Akad.

2. W sprawach samopomocowych C.K.W. nic nie zrobiło — pracę tę prowadzi w Warszawie A. A. J., a młodzież akad. zadawalnia się rolą pupilka, zamiast wziąć inicjatywę w swoje ręce. Sprawa opłat uniwersyteckich również była załatwiona przez A. A. J., a C.K. W. nie zareagował nawet na niesprawiedliwe obniżenie przyznanych nam procentów z opłat akademickich.

3. Dla nawiązania stosunków z polską młodzieżą akad. nic nie zrobiono.

4. Na wiecu w sprawie „num. clausus" wystąpił kol. Lewin z przemówieniem w formie b. nieodpowiedniej.

5. Rola nasza w społeczeństwie żyd. była żadna, to też Zjazd nie wywołał należytego oddźwięku w społeczeństwie.

6. Praca kulturalna jest zabarwiona jednostronną polityką, co nie jest dopuszczalne. „Trybuna Akademicka" rozchodzi się — nie jest jednak czytana, a poziom jej jest b. niski.

Zarzuca wreszcie usiłowanie przystąpienia do nacjonalistycznej organizacji C. I. E., do której nawet polska lewica nie należy i zgłasza rezolucje (patrz zał. № 6) o nieudzielenie absolutorjum.

Kol. Przewodn. oznajmia, że Konwent Senjorów w obradach nad regulaminem doszedł do uzgodnienia wszystkich paragrafów, oprócz 1, 3 i 8, nad którymi to paragrafami otwiera dyskusję na plenum. Czas przemówień ograniczono do 5 minut.

Kol. Glücksman oświadcza, że I p. regulaminu przewiduje tylko delegatów z głosem decydującym, a nie obejmuje delegatów z głosem doradczym; żąda głosu doradczego dla Kom. Rewizyjnej, Sądu Kol. i Rady Naczelnej. Przegłosowano oddzielnie poszczególne wnioski:

1. członkowie C.K.W. mają glos decydujący, za 32 — przeciw 0, wstrzymało się 9 — wniosek przeszedł.

2. człon. Rady Naczelnej mają prawo głosu doradczego — wniosek upadł.

3. czł. Komisji Rewizyjnej mają prawo głosu doradczego — wniosek upadł.

Par. I regulaminu został więc przyjęty (patrz regulamin Zjazdu).

Kol. Salbe zgłasza rezolucje:

Zjazd upoważnia Prezydjum do udzielania głosu członkom Rady Nacz. i Kom. Rewizyjnej według uznania.

Na wniosek kol. Kopelowicza Zjazd przeszedł nad rezolucją kol. Salbego do porządku dziennego.

Kol. Glücksman wysuwa sprawę głosu dla referentów i koreferentów. Po długiej dyskusji uchwalono, że referent ma prawo głosu w sprawach, dotyczących jego referatu.

Wniosek kol. Glücksmana, aby koreferenci korzystali z takich samych praw, jak referenci — upadł.

Par. III regulaminu, zgłoszony w brzmieniu „zawiązanie stronnictwa może nastąpić najpóźniej przed końcem III posiedzenia Zjazdu"— odrzucono całkowicie.

Art. VIII regulaminu.

Kol. I Landman sprzeciwia się użyciu języka hebrajskiego, jako języka oficjalnego obrad.

Kol. Rudnicki przemawia za pozostawieniem języka hebrajskiego. Glosowanie: 36 głosami przeciw 18 pozostawiono par. VIII w brzmieniu pierwotnem.

Kol. Przewodniczący oznajmia, że regulamin został całkowicie przyjęty i ogłasza przerwę.

Po przerwie kol. Ollinger (rad. socj.) składa oświadczenie w imieniu swojej frakcji, że z powodu nieobecności prawicy na sali opuszcza obrady.

Kol. Perkal oświadcza, że prawica skompromitowała się, opuszczając Zjazd—frakcja jego jednak pozostanie na obradach.

Kol. Kopelowicz wyjaśnia, że koledzy sjoniści nie opuścili rozmyślnie Zjazdu i wzywa do dalszych obrad.

Kol. Glücksman proponuje przyjąć uchwałę, potępiającą prawicę za zdekompletowanie Zjazdu i odroczyć zebranie do następnego dnia.

Kol. V. Przewodn. Kapłan nie chce postawić wniosku kol. Glücksmana pod głosowanie, co powoduje postawienie przez lewicę wniosku zaufania dla Przewodniczącego, powołując się na zapewnienie Przewodn. kol. Cylana, że do końca posiedzenia żadne głosowanie się nie odbędzie.

Wniosek o votum nieufności nie uzyskał większości (21 na 21).

Kol. Vice Przewodn. otworzył dalszy ciąg dyskusji generalnej.

Kol. Brandes (fr Gross.) wypowiada się przeciw W. I. S., jako ekspozyturze nacjonalizmu, oraz przeciw Uniw. Hebr., jako placówce żyd. klerykalizmu. Krytykuje ostro działalność C.K.W. oraz Trybunę Akad. Sprzeciwla się tendencji bezwzględnej separacji, nawet w wypadku, gdyby część młodzieży polskiej oświadczyła się za przyjmowaniem Żydów do związków polskich-ogólnych. Krytykuje taktykę C. K. W. w walce o „Numerus Clausus". Zgłasza wnioski (patrz. zał. № 7), przyjmujące do wiadomości sprawozdanie C. K. W. w sprawach samopomocowych, nie przyjmujące natomiast w sprawach kulturalno reprez.

Kol. Cyncynatus i Lemkin przemawiają w imieniu fr. Sjońskiej, poczem przewodnicz. zamyka posiedzenie, wyznaczając następne na sobotę g. 10 rano.

IV posiedzenie. 23/I—26— sob.

Przewodniczący otwiera dalszy ciąg dyskusji generalnej.

Zabiera głos kol. Ollinger (rad. socjal.) Uważa, że C. K. W. nie wpłynął energicznie na poszczególne środowiska w sprawie walki z „num. clausus" był to bowiem moment, kiedy usiłowano zatuszować tę sprawę z powodu zawierania t. zw. ugody polsko-żydowskiej, zarzuca, że w sprawozdaniu ustnem przedstawiciel C. K. W. pominął sprawę zawieszenia „Ogniska" Lwowskiego Jest to Stowarzyszenie, które pierwsze wprowadziło na terenie lwowskim wybory proporcjonalne, wskutek czego koledzy z prawicy usunęli się zeń. Ognisko jednak z zajętego stanowiska nie ustąpi.

Kol. Dawidsohn oświadcza, że sprawa „Ogniska" będzie szczegółowo traktowana na Komisji statutowo-organizacyjnej.

Kol Glücksman zgłasza wniosek formalny, by wybrać specjalną Komisję dla zbadania sprawy „Ogniska".

Wybrano Komisję z 7 osób w składzie; kol. Kol. Dawidsohna, Kapłana, Gutmana, Rudnickiego, Kohane, Buxa i Fasslera.

Jako dalszy mówca przemawia kol. Litwak (frakcja Borochowa). Podkreśla zaniedbanie sprawy „Num. Clausus" z przyczyny, że większość sjońska C. K. W. nie chciała przeciwdziałać ugodzie polsko-żydowskiej. To jedno zaniedbanie przemawia już za nie udzieleniem absolutorjum C. K. W. W sprawie Weltverbandu oświadcza, że frakcja jego uważa zasadniczo istnienie tej organizacji za konieczność z powodu silnej emigracji akademickiej; stała się ona jednak teraz placówką czysto-sjońską. C. K. W., jako instytucja naczelna Zw. Samopomocowych nie powinna wogóle zabierać głosu w sprawie Uniwers. Hebrajskiego.

Kol. Rudnicki (socj.-sjon.) zwraca uwagę, że zadaniem C. K. W. była konsolidacja ruchu Żyd. Młodz. Akad. oraz reprezentacja nazewnątrz. W pierwszej dziedzinie C. K. W. uczynił b. mało. Zbyt mało akcentował pracę w dziedzinie kulturalnej. W sprawie „Numerus Clausus" powinna wziąć inicjatywę polska ml. akad. a nie żydowska. C. K. W. zgłaszał się w tej sprawie do Koła Żyd. — ale do nieodpowiednich ludzi. W rezultacie wnosi o udzielenie C. K. W. absolutorjum (p. zał. Nr. 9).

Jednocześnie kol. Rudnicki zwraca uwagę na to, że walki pomiędzy ugrupowaniami ideowemi powinny stać na odpowiednim poziomie, ma tu przedewszystkiem na myśli korespondencję ze Lwowa, zamieszczoną w czasopiśmie „Cofim" — organie młodzieży sjon. w Krakowie i zwraca się z apelem do kolegów, by unikali takiego sposobu walki na terenie akadem.

W związku z poruszoną przez kol. Rudnickiego sprawą zabiera głos do oświadczenia kol. Abraham vice Przewodn. K. W.

Lwowskiego i, uważając, że sprawa ta wywołuje słuszne oburzenie, wyjaśnia błędną wiadomość, jakoby powyższa korespondencja w „Cofim“ pochodziła od K. W.

K. W. podjęło odpowiednie kroki, aby wszelkie artykuły wychodziły odtąd z ramienia K. W., jako jedynej reprezentacji Żyd. Młodz. Lwowskiej.

W dalszym ciągu dyskusji generalnej zabiera głos kol. Mintz Alfred, (fr. sjońska). Uważa on, że zarzuty stawiane C. K. W. były natury czysto sztandarowej: można je było postawić każdemu C. K. W. — nie mówiono nic o metodach pracy, o sposobie koordynowania pracy środowisk. Jeżeli idzie o akcję na terenie parlamentarnym, to żadna grupa polityczna nie wyrzeka się interwencji Koła Żydowskiego, skoro jest to konieczne dla zwycięstwa prowadzonej przez nas akcji. W sprawie „Num. Clausus“ podziela kol. Mintz zdanie kol. Rudnickiego. C. K. W. nie ma obowiązku szukać pomocy lewicowej młodz. polskiej. Proszono jednak o nią i chciano się porozumieć — lewica jednak nie przybyła na 3 konferencje. Skoro więc lewica polska nie odzywa się, zaś do Koła Żydowskiego nie należy się zwracać — pozostaje więc czekać. W sprawie tej C. K.W. użył wszystkich środków, jakie miał do rozporządzenia.

W sprawie groźby zawieszenia Stow. Medyków fr. sjońska ma za złe C. K. W., że wbrew statutowi nie przeprowadził tej sprawy z całą ostrością.

Sprawę Uniw. Hebrajskiego uważa za nader doniosłą, stawia w wątpliwość wysokość sumy, którą według kol. Jerozolimskiego C. K. W. asygnuje na budowę Domu Akademickiego w Jerozolimie.

Sprawa Weltverbandu jest równie ważną dla ugrupowań prawicowych, jak lewicowych, gdyż zagadnienie emigracji staje się coraz bardziej związane z bytowaniem naszych akademików, będących stale pod groźbą „numerus clausus“. Przeważająca część młodzieży naszej znajduje się zagranicą i regulowaniem emigracji akademickiej musi się zająć Weltverband. Jeżeli idzie o pomoc ekonomiczną, to nasza akcja samopomocowa nie może robić różnic między studentami tutaj, a tymi, którzy są zmuszeni studjować zagranicą w warunkach często daleko cięższych. Tą centralą, która winna prowadzić wszechświatową akcję samopomocową musi być Weltverband.

Kol. Mintz popiera atak lewicy na C.K.W. w sprawie mało energicznej akcji obniżenia opłat na uniwersytetach.

Zgłasza wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującej Egzekutywie. (patrz załącznik Nr. 10).

Kol. Glücksman (frakcja grosserowska) uważa, że sprawa Uniwers. Hebraj. złamała apolityczność i bezpartyjność Związku.

W sprawie „Num. Clausus“ stwierdza, że koledzy sjoniści za mało głęboko ujęli tę sprawę, którą należy załatwić z punktu widzenia zagadnień ogólno-społecznych. Ze strony polskiej młodzieży lewicowej było dużo dobrej woli, ale C .K. W. nie usiłował nawiązać z nią kontaktu. W sprawie emigracji akademickiej uważa za dostateczne zorganizowanie jakiegoś biura technicznego, któreby te sprawy załatwiało. Niepotrzebny jest do tego Weltverband.

Akcję w związku z Uniwers. Hebrajskim uważa za szkodliwą.

Zarzuca C. K. W. zwalczanie instytucji o tendencjach powszechnościowych. Stwierdza, że C. K. W. wbrew uchwale Zjazdu Lwowskiego wydał „Trybunę“ tylko w języku polskim. „Trybuna“ nosiła charakter wyraźnie nacjonalistyczny. Popiera wnioski zgłoszone przez przedmówcę swojej frakcji.

Kol. Przewodn. odczytuje interpelację frakcji lewic. w związku z oświadczeniem kol. Abrahama (patrz zał. № 11) i odpowiada, że przebieg posiedzeń Zjazdu jest dokładnie protokułowany, zwłaszcza zaś wnioski, interpelacje i oświadczenia.

Oświadczenie kol. Abrahama rozumie w ten sposób, że wszelkie wiadomości do pism o pracy w środ. Lwowskiem pochodzić będą w przyszłości od K. W., ażeby w ten sposób uniknąć niezgodnego z rzeczywistością informowania opinji akademickiej. Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że urzędowe wiadomości K. W. będzie rozsyłał do wszystkich pism akademickich, niezależnie od reprezentowanego przez nie kierunku ideowego.

Kol. Przewodn. ogłasza koniec dyskusji generalnej i zarządza przerwę.

Po przerwie głos do obrony sprawozdania C.K.W. zabiera kol. Cejtlin. Ze strony różnych ugrupowań padały twierdzenia, że C. K. W. winien prowadzić pracę samopomocową, ale apolityczną. Zrozumieć należy różnicę pomię-

dzy młodzieżą polską i żydowską, która, pracując w specyficznych warunkach i nie mając żadnego poparcia władz, musi prowadzić do pewnego stopnia rodzaj pracy politycznej W chwili objęcia pracy przez C. K. W. władze Uniwersyteckie i Rządowe absolutnie nie liczyły się z istnieniem żydowskich związków akadem., nie wiedząc nawet niejednokrotnie o ich istnieniu. Trzeba jednak przyznać, w chwili obecnej niema takiego Rektoratu i Ministerstwa, któreby nas nie znało i nie liczyło się z nami, a to dlatego, że wszędzie i zawsze podkreślaliśmy, że istnieją akademicy Żydzi, którzy mają swoje potrzeby.

Zarzucono nam brak interwencji i zwracanie się wyłącznie do Koła Żydowskiego. Nie jest to zgodne z rzeczywistością, zwracano się do Ministerstw i Klubów Polskich z setkami memorjałów, zawsze bez rezultatu. Jedynie członkowie Koła Żyd. służyli zawsze pomocą. Zarzucono nam, zwracanie się do burżuazji — tylko ona wspierała nas.

Sprawę legalizacji Zjazdu zawdzięczamy posłowi Feldmanowi, wszystkie większe subsydja—sen Kernerowi. Odsetki z sum uniwers.—posł. Hartglasowi i td. Koło Żyd odnosiło się zawsze przychylnie, wiele zaś zachodu i trudu kosztowało nas, aby socjalista raczył z nami konferować.

W sprawie „Ugody" C.K.W. nie zajmował żadnego stanowiska. W sprawie Weltverbandu wyjaśnia, że po pierwszej vorkonferencji w 1924 r. lewica C. K. W. w osobach kol. Ratnera i Peterseila po długim zastanowieniu się, uchwaliła jednak wyjazd na kongres antwerpski, Jeżeli idzie o zbyt wielkie koszty poniesione na tym kongresie—to odpowiada za to lewica, gdyż prawica postawiła wniosek zredukowania delegacji do 5 osób, ze względu na duże koszta. Lewica jednak domagała się pełnego składu.

Ażeby osiągnąć cośkolwiek należy wstąpić do danej instytucji i pracować. Dzięki lewicy zostało wiele imprez uniemożliwionych. Weltverband obejmuje obecnie 20,000 akademików i niema takiej organizacji, któraby się z nim nie liczyła. Jeżeli pr. Einstein pertraktuje w sprawach akademickich — jest to wyłączną zasługą Weltv. Należy wstąpić do Weltv. by poznać jego znaczenie i wartość. Przez trzy lata dano W. I. S. 150 $, obowiązywało 30 $ miesięcznie.

W Palestynie istnieje wyższy kurs prawniczy (czł. W. I. S.), po ukończeniu którego można praktykować w kolonjach angielskich.

W. I. S. buduje domy nietylko w Jerozolimie, ale tam gdzie potrzeba — także np. w Padwie i Florencji.

Na zarzuty o niewłaściwym prowadzeniu, wzgl. nie prowadzeniu pracy samopomocowej, odpowiada, że dzięki inicjatywie C. K. W. powstało A.A.J. i Dom Akademicki w Warszawie. Popierano akcję budowy Domu Zdrowia. Poparto utworzenie Kuchni Akademickiej w Krakowie i td. Unikano filantropji, czego dowodem tworzenie takich placówek, jak Kursy Gimnazji., Biuro Tłomaczeń, RUL, i inne. Starano się o subsydja u Władz. Akademik żydowski wykazywał zawsze zbyt małe zainteresowanie, i to zmusiło do utworzenia A. A. J.

Replikę kol. Cejtlina uzupełnia kol. Lewin. Uważa, że oponenci nie operowali faktycznemi materjałami. Zarzut kol. Jerozolimskiego o hebraizacji jest fałszywy. C. K. W. nie drukowało ani jednego hebr. słowa i z tego mogłaby zrobić zarzut frakcja sjońska. W wyniku konkursu na nowele, przyjęto i drukowano tylko żydowską. Nie wydano żydowskiego numeru, gdyż Wilno nie dotrzymało obietnicy pieniężnego poparcia tegoż. W sprawach samopomocowych C. K. W. samo tworzyło sobie źródła dochodu, gdy inne Stowarzyszenia brały pieniądze od Stowarzyszeń Pomocy. Na ingerencję w sprawy środowiskowe te ostatnie nie pozwalały. C. K. W. usiłowało tworzyć samopomoc konstruktywną; kiedy tworzono warsztaty—studenci nie zapisywali się, uważając to za niewłaściwe. Tworzono placówki, dające kolegom możność zarobkowania. W sprawie opłat uniwersyteckich delegacja zwracała się kilkanaście razy, zaś memorjały szły do wszystkich klubów, ale polska lewica, jak zwykle—zawiodła; jedyny klub, który pomagał, to był klub żydowski. Także polska młodzież akademicka nie reagowała nigdy otwarcie.

W przemówieniu swoim w Antwerpji kol. Lewin powiedział tylko, że „Num. Clausus" w Polsce prawnie nie istnieje i jest skutkiem żądań młodzieży akadem.—nie zaś Władz.

W sprawie „Ogniska" odczytuje uchwały przyjęte przez C. K. W. na wniosek kol. Peterseila.

Także Redakcja „Trybuny" została rozwiązana na wniosek kol. Peterseila. Artykuły umieszczano bez różnicy i ogólna ilość artykułów prawicy równa się ilości strony przeciwnej

Sprawa ostatniego numeru powstała naskutek niedopatrzenia, wywołanego nawałem prac przedzjazdowych.

C. K. W. nie zasklepiał się w sprawach ściśle studenckich—zajął się także sprawą Żydów-rosyjskich emigrantów—absolwentów: lekarzy, weterynarzy i inżynierów.

Na zakończenie stwierdza, że młodzież akadem. jest najgorzej uposażoną warstwą—mianowicie proletarjatem umysłowym i powinnaby zająć się pracą fizyczną, gdyż robotnicy fizyczni są uprzywilejowani w stosunku do mas akademickich.

Kol. Przewodn. ogłasza przystąpienie do nast. punktu porz. dziennego, mianowicie referatów, przyczem ze względów natury technicznej kolejność referatów zostanie przesunięta.

Głos otrzymuje przedstawiciel Weltverbandu kol. Steinig, do referatu na temat „Polityczne i gospodarcze znaczenie Weltverbandu".

„Jakkolwiek idea o Wszechświatowym Związku Żydowskiej Młodzieży Akademickiej powstała w okresie największego kryzysu materjalnego wśród żydowskiej młodzieży akademickiej i najbardziej jaskrawych prześladowań tej młodzieży na wszechnicach światowych, to jednak założyciele Związku nie chcieli uznać Związku, jako środka do zwalczania tych ujemnych zjawisk w życiu naszej młodzieży. Dla nas było zupełnie jasnem, że dla zjawisk przejściowych, a te zjawiska należy uważać za przejściowe, nie uda się stworzyć tak wielkiego organizmu w zakroju światowym, jakim jest Wszechświatowy Związek. Z drugiej strony trudno byłoby otrzymać zgodę na stworzenie tego Związku ze strony studentów żydowskich z Anglji, Ameryki, Francji, Afryki południowej i t. d., gdyby zadania Związku ograniczone były celami zwalczenia li tylko prześladowań narodowościowych.

Z tego też powodu Wszechświatowy Związek nosi charakter narodowej i międzypaństwowej Organizacji Studenckiej, opartej o zasady zawodowe.

Mogłoby się zrodzić pytanie, czem powodowali się inicjatorzy Związku przy stworzeniu tej potężnej Organizacji, gdzie złączyli w jedną całość żydowskich studentów Francji, Anglji, Ameryki, Polski, Południowej Afryki Austrji i t. d. Przedewszyskiem wzięliśmy pod uwagę specyficzną strukturę ekonomiczną narodu żydowskiego, która najczęściej w krajach o wielkich środowiskach żydowskich z konieczności doprowadza do konfliktów na tle ekonomicznem z rdzenną ludnością krajową. Tem należy objaśnić powstanie problemu „numerus clausus", dążenie do odżydzania rękodzielnictwa i t. d.

Te konflikty w rzeczywistości doprowadziły do emigracji żydowskiej młodzieży akademickiej na wszechnice zagraniczne, gdzie stworzyli swe centra emigracyjne. Młodzież żydowska z Europy Wschodniej zetknęła się w tych zagranicznych środowiskach z tamtejszą żydowską młodzieżą akademicką, u której obudziła zainteresowanie się narodowemi sprawami żydowskiemi. Nawiązała również kontakt ze społeczeństwem żydowskiem tych krajów i w ten sposób ożywiła naprz. we Włoszech, Francji, Szwajcarji i Belgji i t. d. narodowe dążenia wśród żydów tamtejszych. Jako ilustracja do mych słów posłużyć może fakt, że rozpowszechniła się w tych krajach prasa żydowska oraz rozwija się z każdym dniem w większym stopniu używanie języków: żydowskiego i hebrajskiego.

Nie jest to specyficznem zjawiskiem dwudziestego wieku; można było te same fakty zauważyć już w innych epokach historji naszego narodu w krajach golusowych. Proces ten jest źródłem świadomości, iż struktura ekonomiczna narodu żydowskiego musi być oznaczona na podstawie własnopaństwowej gospodarki. Dążenie to jest właściwą cechą wszelkiego ruchu narodowego i dlatego również wśród Żydów jest ono punktem wyjścia wszelkich dążeń narodowych.

Utrwalenie tych dążeń wśród większości żydowskiej młodzieży akademickiej jest głównem zadaniem Wszechświatowego Związku. Tem też uzasadniamy konieczność istnienia i rozwoju naszego Związku, który nosi charakter narodowy.

Kol. Glücksman, pierwszy koreferent zwraca uwagę, że kol. Steinig nie powiedział o tem, że walka o „num. clausus", oraz o inne prawa jest walką polityczną, prowadzenie zaś wspólnej walki politycznej w skali międzynarodowej jest niemożliwe. Międzynarodówka Żydów jest bezpłodną iluzją, zaś plany samopomocowe Weltverbandu są także fantazją.

Art. VIII statutu W. I. S. był punktem walki, gdyż przeczy on stanowczo powszechności związków Akad., o którą lewica walczy. W.I.S. tworzy Zw. Żydowskie tam, gdzie to nie jest koniecznością. Na kongresie Antwerpskim przedstawiciel frakcji grosserowskiej wystąpił w opozycji później jednak Zjazd

opuściły także inne delegacje socjalistyczne — stał się on bowiem prawdziwą manifestacją sjonistyczną.

Grupa kol. Glücksmana nigdy nie zgłosi akcesu do W.I.S.

II koreferent, kol. Litwak (frakcja Boroch.) uważa, że W. I. S. musi zainteresowac całą żyd. młodzież akadem. Praca W. I. S. idzie w trzech kierunkach: 1. politycznym, 2. samopomocowym, 3. kulturalnym.

ad. 1 W. I. S. powinno zbierać materjały, publikować je i tp., gdyż walki społecznej prowadzić nie może.

ad. 2. powinien koncentrować pracę rozrzuconych po świecie żyd. mas akademickich, regulować emigrację, tworzyć punkty materjalnego oparcia w obcych środowiskach, dać możność zawodowego wykształcenia absolwentom.

ad 3. Praca kulturalna dzieli frakcję Borochowa od Weltverbandu i ten punkt zmusił ją do opuszczenia Kongresu Antwerpskiego.

Taka instytucja nie może prowadzić pracy kulturalnej, jeżeli nie chce wywołać rozłamu. Pracę tę winny prowadzić międzynarodowe organizacje socjalistyczne, bądź sjonistyczne.

Budowę Domu Akad. w Jerozolimie oraz tworzenie Bibljoteki Jerozolimsk w obecnej tak ciężkiej dla naszego akademika dobie — uważa za niedopuszczalny luksus. Także tworzenie separatystycznych związków akad. tam, gdzie istnieją związki powszechne — uważa za niewłaściwe.

Dla tych to przyczyn fr. Borochowa opuściła Kongres Antwerpski i będzie mogła czynnie współpracować jedynie, gdy się wyeliminuje z W. I. S. pracę kulturalną.

Kol. Gutman zapytuje czy dyskusja nad referatami odbędzie się na plenum czy na komisjach.

Kol. Przewodn. informuje, że po porozumieniu się z wszystkimi frakcjami uchwalono przenieść dyskusję na poszczególne komisje. Sprawy nie odesłane do specjalnych komisji będą rozpatrzone przez kom. permanencyjną. Głos otrzymuje kol. E. Lewin do referatu na temat: „Położenie Żydowskiej Młodzieży Akad."

„Żyd. młodzież akad. znajduje się w specyficznych warunkach pod względem ekonomicznym, polityczno-prawnym i kulturalno-naukowym i jeżeli porównać je z położeniem polskiej młodzieży akademickiej, polska młodzież dopuszczona do wszystkich, bez wyjątku, uczelni w kraju, mająca wolność wyboru wydziału i korzystająca ze wszystkich laboratorjów i pracowni, ma możność swobodnego poświęcenia się pracy naukowo-zawodowej i zmuszona jest tylko dbać o wzmocnienie swych podstaw ekonomicznych i nawet pod tym względem nie toczy zbyt uciążliwej walki, ponieważ wspierana jest przez rząd, władze akademickie i społeczeństwo, otrzymuje ona bowiem prawie 99 proc. wszystkich wpływów przeznaczonych na subsydja dla młodzieży akademickiej. Żyd. akademik w Polsce musi zacząć walkę niezwłocznie po ukończeniu szkoły średniej. Dzięki „numerus clausus" i innym ograniczeniom niema właściwie możności wybrania z góry zawodu, któryby mu odpowiadał w zupełności.

Dostaje się przeważnie na wydział, na który przypadkowo zostaje przyjęty i jest prawie odrazu wykolejony. Ten zaś, który dostał się już na wydział praktyczny: medycyna, chemja, politechnika, traci często lata nie mogąc dostać się do pracowni. Niema więc mowy o żadnej pracy naukowej lub nawet o regularnem przyszykowaniu się do przyszłego zawodu.

Jeszcze gorzej przedstawiają się warunki ekonomiczne.

Z subsydjów i zapomóg prawie się nie korzysta. Naprz. w Warszawie otrzymują Żydzi zaledwie 1 proc. ogólnych subsydjów, stanowiąc tymczasem conajmniej 20 proc. ogółu młodzieży akademickiej.

Ze specjalnych opłat, wnoszonych przez każdego studenta, jako dodatek do czesnego na cele samopomocowe, Żydzi otrzymują tytułem zwrotu jedynie drobny odsetek sum im przynależnych i to dopiero, zaczynając od r. z. Studenci-Polacy budują jeden dom akademicki za drugim (w krótkim czasie w samej Warszawie wybudowali 5 domów). Żydzi zaś w Warszawie nawet jednego własnego domu akademickiego nie posiadają.

Polacy uruchomili szereg kolonji letnich nad morzem i Dom Zdrowia w Zakopanem. Żydzi zaś od pięciu lat nie mogą rozpocząć

budowy swego pierwszego Domu Zdrowia w Worochcie, na placu własnym, nie otrzymują bowiem na ten cel subsydjów. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja pod względem możności zarobkowych. Studenci Polacy bowiem, jeżeli chcą zarobkować, otrzymują posady w instytucjach i przedsiębiorstwach, popieranych przez rząd.

Żydzi tam dostępu oczywiście nie mają, zaś przy ciągle wzmagającym się kryzysie ekonomicznym nie mają żadnych nadziei zdobycia pracy zarobkowej, będąc masowo zredukowani na tych placówkach, na których dotychczas pracowali. O pracy fizycznej też marzyć nie mogą, gdyż nawet nieliczni robotnicy fizyczni są pierwszemi ofiarami bezrobocia.

Nic dziwnego, że w tych warunkach wzmaga się ruch emigracyjny studentów—Żydów z Polski

Tam przeważnie dosyć ciężką pracą fizyczną zdobywają sobie środki na studja i utrzymanie. Jednak i tym emigrantom nie zaoszczędzono trudności, a więc paszportowe opłaty, rygorystycznie stosowane, uniemożliwiają nie jednemu wyjazd na studja zagranicę.

Nie lepiej przedstawia się położenie akademika — Żyda, który po wieloletniej i uciążliwej pracy uzyskał nareszcie dyplom,

Prawnika oczekują trudności aplikacyjne, medyk-Żyd nie znajduje pracy w szpitalach, klinikach, dość powiedzieć, że w Żydowskim szpitalu na Czystem pracuje trzystu dwudziestu lekarzy żydowskich; inżynier nie może otrzymać posady rządowej, również żyd. nauczyciel.

„Numerus Clausus"nie jest przyjęty ustawowo i to jest najgorsze, gdyż jest się zależnym od widzimisię władz wydziałowych, które stosują ograniczenia szczególnie na wydziałach praktycznych. To wytwarza sytuację demoralizującą i wykoleja całe szeregi akademików. Żyd. Młodzież Akad. musi walczyć energicznie w obronie swych mózgów i o swe prawa do nauki i życia.

Głos do koreferatu otrzymuje kol. Tencer

Uważa, że kol. Lewin potraktował sprawę in abstracto od ogólnej sytuacji ekonomicznej i politycznej. Sytuacja ta jest wywołana polityką rządu i tendencyjną „opieką" nad oświatą. Studja są dostępne tylko dla zamożnych. Aczkolwiek położenie Żyd. Młodzieży jest gorsze od kolegów Polaków, to przecież i ich sytuacja jest b. zła z powodu reakcyjności rządu. Dlatego, jeśli się chce polepszyć los akademika, należy walczyć z tymi, którzy zwalczają reakcję.

Głos do referatu kulturalnego otrzymuje kol. Tajtel.

Głos do koreferatu otrzymuje kol. Rudnicki.

Kol. Przewodniczący oznajmia, że następnego dnia, t j. w niedzielę będą obradowały komisje do g. 5 pp., poczem odbędzie się ostatnie plenarne posiedzenie aż do zamknięcia Zjazdu. Wszystkie zgłoszone wnioski i referaty będą odesłane do odnośnych komisji.

Do komisji frakcje delegują swych przedstawicieli w liczbie:

Fr. sjońska—7 osób
„ bl. socj. 5 „
„ socj. sj.—1 osobę.

Ponadto wchodzą z głosem doradczym przedstawiciele grupy postępowej: jeden do komisji permanencyjnej i jeden do fin.-samopomocowej.

Posiedzenie zamknięto o g. 3 w nocy.

V posiedzenie. 24/I—26.

Przewodn. kol. Cylan otwiera posiedzenie plenarne o godz. 11 wiecz. Głos otrzymuje kol. Trepman do ref. pod tytułem: „Nasza praca samopomocowa".

Do drugiego referatu samopomocowego pod tytułu:„Dom Zdrowia w Worochcie" otrzymuje głos kol. Glücker.

Jako koreferent do spraw samopomocowych przemawia kol. Henryk Landau. Po wyczerpaniu punktu referatów, kol. Przewodn. przystępuje do nast. punktu porz. dziennego, mianowicie sprawozdań komisji, oraz przyjmowania rezolucji.

Komisja finansowo-samopomocowa

Kol. Trepman odczytuje wnioski przyjęte jednomyślnie na Komisji finans. samopomocowej.

Kol. Ołomucki referuje sprawy nieuzgodnione na Komisji fin. samop. Między innemi sprawę protestu przeciwko opłatom akademickim z votum separatum kol. Perkala, oraz protest przeciwko „Zjednoczeniu".

Kol. Ołomucki komunikuje, że została zawarta pomiędzy środowiskami umowa w sprawie podziału terenu działalności — umowę tę podpisały wszystkie środowiska.

Wnioski w sprawie *„Domu Zdrowia“* p. 1, 2, 8 zostały przyjęte jednomyślnie, p. 4 rozstrzygnie plenum.

Kol. Perkal uzasadnia swój wniosek w sprawie opłat uniwersyteckich i uzyskuje zgodę przeciwników dla swojej redakcji.

Kol. Henryk Landau odczytuje wnioski mniejszości Komisji Fin. Samop.

W zarządzonem głosowaniu przyjęto wnioski większości Komisji jednomyślnie — z wyjątkiem p. 1 działu III (Zjazd stwierdza, że pomoc materjalna ze strony starszego społeczeństwa i t. d.), za którego skreśleniem głosowało 26 osób, za pozostawieniem zaś 31.

Treść umowy terytorjalnej przyjęto jednomyślnie.

Rezolucje w sprawie „Domu Zdrowia“ punkty 2, 3 i 4 przyjęto jednomyślnie. P. 1 przyjęto, ale kol. Lewkowicz w imieniu delegacji Krakowskiej zgłosił sprzeciw do tego punktu.

Inne rezolucje Komisji, przyjęto jednomyślnie, tylko rezolucja w sprawie „Zjednoczenia“ uzyskała jeden głos przeciw.

Wnioski mniejszości, zgłoszone przez kol Landaua rozdzielono na dwie części — pierwsza część nie uzyskała większości — 31 gł. przeciw 31. Druga część upadła 25 gł przeciw 36.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Sprawozdanie większości komisji odczytuje kol. Sternberg, mniejszości — kol. Bertisch.

W związku ze sprawozdaniem kom. rewizyjnej Przewodniczący zarządza głosowanie zgłoszonych przez frakcje, podczas dyskusji generalnej, wniosków — o udzielenie ustępującemu C. K. W. votum zaufania, wzgl. nieufności.

Rezolucja fr. rad. socj. 12 gł.
„ „ Borochowa 17 „
„ „ postępowej 2 „
„ „ grosserowskiej za 1 częścią — 21 gł., za II — 9 gł.

Rezolucja fr. sjon.-socj. i sjońskiej — 36 gł.

W rezultacie udzielono C. K. W. absolutorjum.

Komisja permanencyjna.

Wnioski większości referuje kol. Alfred Mintz; mniejszości — kol. Perkal.

Sprawa „Numerus Clausus“: wnioski większości punkty 1, 2, 3 przyjęto na Komisji jednomyślnie.

Do p. 4 wn. większości — votum mniejszości.

Głosowanie: Wnioski większości — 40 gł.
„ „ mniejszości — 25 gł.

Votum mniejszości do p. 4 — podzielono na 2 części, 1 część w głosowaniu imiennem uzyskała 32 gł. za rezolucją, 31 — przeciw. Przewodniczący kol. Cylan przychylił się do głosujących przeciw, powodując nieprzyjęcie wniosku. Przyjęto natomiast p. 4 wniosków większości 32 gł. przeciw 26.

Wnioski w sprawie stosunku do Polskiej Młodz. Akad.

Wnioski większości przyjęto 40-ma głosami przeciw 25.

Wniosek w sprawie paszportów zagranicznych — przyjęto jednomyślnie.

Wnioski w sprawie Weltverbandu.

Do wniosków większości zgłoszono dwa vota: mniejszości — jedno frakcji Borochowa, drugie — frakcji radykalno-socj. i grosserowskiej.

W głosowaniu rezolucje fr. grosser i rad. socjal. uzyskały 19 głosów, Borochowa — 6 gł., większości Kom. - 42 gł.

Uchwalono wnioski, dotyczące podziękowania prof. Albertowi Einsteinowi, Dr. Bernardowi Kahn, oraz senatorowi Koernerowi.

Przyjęto 42 głosami przeciw 26 wnioski w sprawie Domu Akademickiego na górze Cofim.

Zgłoszono dwa wnioski w sprawie przesłania pozdrowienia pracującej Palestynie: mianowicie: Bloku Sjońskiego, oraz frakcji socjal. sjonistycznej; 32 głosami przeciw 27 przyjęto rezolucje bloku sjońskiego.

Nad innemi wnioskami (sprawa języka hebrajskiego w Rosji, żyd. w Palestynie, sprawa korporantów, sprawa Stow. Wolnomyślicieli) Zjazd uchwalił przejść do porządku dziennego.

Komisja Statutowa

Referentem większości jest kol. Grynstein, mniejszości — kol. Landau Henryk.

Kol. Lewin zgłasza wniosek, aby na skutek b. późnej pory i ogólnego zmęczenia dyskutować na plenum tylko te punkty, które nie zostały uzgodnione na Komisji — wniosek przyjęto i ograniczono ilość przemówień do

każdego p. do 2 mówców po 3 min. każdy.

Do art. 4 p. c — kol. Gabrjel Lewin wnosi poprawkę o wyrzucenie słów „i za jej pośrednictwem" — poprawka upadła.

Do art. 7 zgłasza popr. kol. Henryk Landau, wnosząc o skreślenie słowa „Żydów".

Kol. Bernard Landau uważa, że podkreślenie tego, że członkami mogą być „stowarzyszenia zalegalizowane" poniża naszą godność— jest to bowiem, jakby ratyfikacja tego, że władze naszych instytucji nie legalizują.

Referent mniejszości domaga się także zniesienia podziału na członków rzeczywistych i tymczasowych.

W głosowaniu art. 7,42 głosami przeciw 25 przyjęto według projektu większości Komisji.

Frakcje lewicowe zgłaszają wniosek, aby do Związku należały tylko te stowarzyszenia samopomocowe, które wybierają swe władze w drodze wyborów proporcjonalnych.

Wniosek przyjęto 39 głosami przeciw 15.

Kol. Alfred Mintz wnosi o przyjęcie reszty statutu en bloc. Wniosek przyjęto. Statut został zatwierdzony 30 głosami przeciw 12.

Komisja kulturalna.

Wszystkie wnioski zgłoszone do Kom. Kulturalnej Zjazd przekazał najbliższemu posiedzeniu Rady Naczelnej.

Sprawa „Ogniska".

Kol. Rudnicki w imieniu Kom. do spraw zatargu „Ogniska" odczytuje wnioski, które Zjazd przyjmuje jednomyślnie.

Wybory do Władz Związku.

Wybory do Rady Naczelnej odbyły się w drodze zgłaszania list przez frak., wybór zaś Sądu Kol. i Kom. Rewizyjnej w drodze porozumienia się frakcji. Zgłoszono 5 list.

Lista Nr. I frakcji gross., Nr. 2 Boroch. Nr. 3 radyk. socjal. — zawarły blok techniczny.

Listy Nr. 4 bloku sjońskiego i lista Nr. 5 socjal. sjon. zawarły blok techniczny.

Blok lewicowy uzyskał 25 głosów, blok zaś Nr. 4 i 5 — 39 głosów; ilość przypadających mandatów obliczono według systemu de-Honta.

Lista Nr. 1 uzyskała 2 mandaty.
„ Nr. 2 „ 0 „
„ Nr. 3 „ 4 „
„ Nr. 4 „ 11 „
„ Nr. 5 „ 2 „

Nowoobrana Rada Naczelna wybrała zaraz z pośród swych członków Egzekutywę Związku.

Skład Rady Naczelnej, Egzekutywy, Sądu Kol. i Komisji Rew. patrz niżej.

Kol. Kopelowicz wyraża podziękowanie kol. Cylanowi za energiczne prowadzenie obrad Zjazdu.

Kol. Einziger wyraża podziękowanie Zarządowi Żyd. Strzechy Akadem. za udzieloną gościnę.

Powyższe podziękowanie przyjęto przez aklamację.

Kol. Cylan dziękuje zebranym, wyraża nadzieję, że powzięte uchwały będą punktem zwrotnym Żyd. Ruchu Aadem. i, życząc nowoobranym władzom owocnej pracy, zamyka obrady Zjazdu w poniedziałek 26.I o g. 11 rano.

Uwaga redakcji.

W tekście protokółu mylnie ponumerowano odsyłacze do wniosków. Uchwalone rezolucje asystematyzowano wg. materj. Ze względu na brak miejsca, wnioski mniejszości nie mogły być umieszczone w protokole.

Wnioski i rezolucje samopomocowe.

Dla osiągnięcia celów i zadań, jakie wytknął sobie Związek Żyd. Stow. Samopomocowych w Polsce, oraz mając na uwadze, że pomoc materjalna młodzieży akad. jest w pierwszym rzędzie obowiązkiem państwa i społeczeństwa,

Zjazd uchwala:

I. W dziedzinie pomocy rządowej.

Wzywa się przyszłe Władze Związku i Środowisk do rozpoczęcia energicznej akcji w kierunku zapewnienia Żyd. Młodz. Akad. należnego udziału w funduszach, przewidzianych w budżecie Państwa na cele pomocy Młodz. Akad.

2. Wzywa się Żyd. Młodz. Akad. o rozpoczęcie starań o zdobywanie stypendjów z państwowego funduszu stypendjalnego dla Akad.-Żydów w myśl ustawy „O stypendjach i innych formach pomocy Młodz. Akad. z dnia 30/X-23 r.

Rezolucja. Poruszony do głębi okólnikiem Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 15/XII-26 r. o cofnięciu stypendjów państwowych, Zjazd Żyd. Młodz. Akad. stwierdza, że jako krzywdzące niezamożnych studentów, winno być cofnięte niezwłocznie i w tym względzie solidaryzuje się z ogółem Polskiej Młodzieży Akademickiej, protestując przeciwko zniesieniu, ewentualnie zmniejszeniu stypendjów.

3. Zjazd wzywa przyszłe Władze Związku do rozpoczęcia starań w B. G. K. o długoterminowe pożyczki na budowę domów akad. w Warszawie i Krakowie.

4. Zjazd upoważnia przyszłe Władze Związku do zwrócenia się do Ministerstwa W. R. i O. P. z memorjałem o stanie zdrowia Żyd. Młodz. Akad. w celu uzyskania odpowiednich sum z funduszu opieki nad zdrowiem fizycznem młodzieży.

5. Zjazd poleca właściwym Władzom Związku dopilnowanie sprawy uzyskania należytego udziału w funduszach uczelnianych na cele pomocy młodzieży i rozszerzenia wszystkich dobrodziejstw ustawy z 13/VII-20 r. i 30/X-23 r. na Żyd. Młodzież. Akad. w wysokości, odpowiadającej ilościowemu stosunkowi akademików-Żydów na uczelniach.

II. W dziedzinie pomocy samorządowej

1. Zjazd wzywa Władze Związku i Środowiska do rozpoczęcia starań na terenie samorządów miast uniwersyteckich i prowincjonalnych o wstawienie do budżetów stałych pozycji na cele pomocy Żyd. Młodz. Akad. z uwzględnieniem ilości akademików, pochodzących z poszczególnych miast, a studjujących w mieście uniwersyteckiem.

2. Zjazd poleca Środowiskom zwrócenie się do samorządów miast uniwer. z memorjałem o uzyskanie środków z „Funduszu rozbudowy miast" na dokończenie budujących się domów akademickich.

III. W dziedzinie pomocy społecznej.

Zjazd stwierdza, że pomoc materjalna ze strony starszego społeczeństwa winna nosić charakter społeczny i opierać się na zasadach zgodnej współpracy starszego społeczeństwa z młodzieżą akad. przyczem zaznacza, że pomoc ta nosi tylko charakter przejściowy, aż do stworzenia warunków wystarczalnej samopomocy.

2. Zjazd uznaje potrzebę utworzenia na obszarze całej Rzeczypospolitej komitetów obywatelskich pomocy młodzieży akad., scentralizowanie lokalnych komitetów w środowiskowe komitety obywatelskie z C. K. na czele. Jedynem zadaniem komitetów obywatelskich winno być gromadzenie środków materjalnych bądź w naturze, bądź w gotowiźnie oraz przelewanie tych funduszów do kas właściwych instytucji samopomocowych na cele pomocy młodz. akad.

Środowiskowy komitet obywatelski winien się stać centrum akcji pomocy społecznej na terenie Środowiska.

3. Zjazd zwraca się do społeczeństwa żyd. i gmin żyd. w Polsce z wezwaniem o ufundowanie stypendjów prywatnych dla niezamożnych a zdolnych akademików.

4. Zjazd zwraca się z gorącym apelem do wszystkich zarządów gmin żyd. w Polsce o wstawienie do budżetów gminnych stałych pozycji na cele pomocy Żyd. Młodzieży Akad.

5. Zjazd za najpilniejszą sprawę pomocy uznaje konieczność dokończenia budowy domów akad. w Warszawie, w Krakowie, Domu Zdrowia w Worochcie i wzywa komitety budowy domów akad. o dołożenie wszelkich starań, by domy te w wykończonym stanie oddać do użytku Żyd. Młodz. Akad. z początkiem przyszłego roku akad.

6. Zjazd wzywa właściwe władze Związku o rozpoczęcie akcji w kierunku uzyskania funduszów od „TOZ'u" na cele zdrowotne młod., od „Ortu" na cele pomocy konstrukcyjnej i uruchomienia warsztatów pracy oraz J. D. C. na budowę domów akad. i doraźną pomoc dla Żyd. Młodz. Akademickiej.

W dziedzinie Samopomocy Akademickiej.

Wniosek.

I. Zjazd stwierdza, że naczelną zasadą pracy samopomocowej wewnątrz organizacji akademickiej winna być praca konstrukcyjna, polegająca na powołaniu do życia placówek gospodarczych i zarobkowych.

W tym kierunku Środowiska prowadzić winne:

Z jednej strony — domy akad., kuchnie akad., kasy pożyczkowe, składnice odzieżowe

t. p., zorganizowane na zasadach spółdzielczości, dalej sanatorja i kolonje letnie.

Z drugiej strony: instytucje zarobkowe: biura pośrednictwa pracy, kursy gimnazjalne, względnie maturalne, uniwersytety ludowe, biura próśb i tłumaczeń i t. d.

II. Zjazd stoi na stanowisku, że w Środowiskach, liczących więcej niż jedno stowarzyszenie (Warszawa, Lwów, Wilno), istniejące instytucje pracy samopomocowej winny być bezwzględnie scentralizowane. Postulat ten odnosi się do biur pośrednictwa pracy, kas pożyczkowych, spółdzielni pożyczkowych i t. p. W Środowiskach wielostowarzyszeniowych winny powstać centralne środowiskowe instytucje, w których winni zasiadać przedstawiciele stowarzyszeń.

III. Zjazd stwierdza, że akcja w okresie „Miesiąca Akademika Żyda" winna nosić charakter ogólno - związkowej propagandy w celu spopularyzowania idei pomocy i samopomocy koleż. i dlatego winna być przeprowadzona jednocześnie na całym terenie Rzeczypospolitej przez C. K. W.

IV. Zjazd uchwala przymus pracy dla wszystkich członków Związku, czy to przy budowie domów akad., czy też przy wszelkich akcjach, mających na celu uzyskanie funduszu dla Stowarzyszeń.

V. Zjazd oświadcza, że warunkiem „sine qua non" pracy samopomocowej jest bezwzględna autonomja organizacji akadem. w sprawach rozdziału i zużytkowania funduszów państwowych i społecznych, jak również w sprawach wewnętrznego zarządu.

Dodatkowe wnioski Komisji Organiz.

1. Drugi Zjazd Żyd. Młodz. Akad. w Polsce protestuje jaknajgoręcej przeciw wszelkim opłatom uniwersyteckim, które mimo, iż są sprzeczne z konstytucją Państwa Polskiego, zostały nałożone na Młodzież Akad. i uniemożliwiają studja niezamożnej części tejże Młodzieży. Do czasu jednak, aż opłaty te nie będą zniesione, uwzględniać się winno przy rozdziale funduszów stosunek ilościowy stud. Żydów, zorganizowanych w Żyd. Instytucjach Samopomocowych.

Wobec dotychczasowego niesprawiedliwego podziału wspomnianych funduszów—II Zjazd Żyd. Młodz. Akad. w Polsce protestuje przeciw temu podziałowi.

(—) Perkal

2. II Zjazd Żyd. Młodz. Akad. protestuje przeciwko pokrzywdzeniu Żyd. Młodz. Akad. na korzyść ekskluzywnych Polskich Związków Akademickich.

3. II Zjazd wzywa C. K. W. do wystąpienia przeciw wyróżnieniu w sposób wysoce niesprawiedliwy Zw. „Zjednoczenia" Młodz. Polskiej pochodzenia żydowskiego, kosztem Żyd. Zw. Samopomocowych, mimo, że stosunek liczbowy członków tychże instytucji przemawia wyraźnie na korzyść instytucji żydowskich.

4. Zjazd uchwala wezwać C. K. W. do wydatnego poparcia Żyd. Kół Naukowych. Sportowych i Krajoznawczych.

5. Zjazd wzywa C. K. W. do utworzenia przy C. K. W. Referatu Samopomocowego.

6. Zjazd wzywa C.K.W. do zarezerwowania w „Trybunie Akad." specjalnego działu pod tytułem „Dział Samopomocowy".

7. Zjazd uchwala, aby przedstawiciele Żyd. Młodz. Akad. byli obecni przy rozdziale przez Senaty, Instytucje Samorządowe i td. funduszów na cele pomocy akademickiej.

8. Zjazd wzywa C. K. W. do zorganizowania odpowied. Kół Prowincjonalnych podległych właściwym K. W.

Wnioski w sprawie „Domu Zdrowia Akademika Żydowskiego."

1. II Zjazd Ż. A. M. uchwala celem rozpowszechnienia akcji budowy „Domu Zdrowia" na całą Polskę — założyć bezwłocznie we wszystkich Środowiskach uniwersyteckich, Komitety Środowiskowe dla budowy „Domu Zdrowia" wedle wskazówek Kom. Domu Zdrowia we Lwowie, a podległe bezpośrednio Centr. Kom. Wyk., który może ten mandat oddać Lwowskiemu Komitetowi Budowy „Domu Zdrowia".

2. Nawiązując do uchwały Rady Naczelnej Związku (1925) urządzenia na terenie całej Polski „Tygodnia Domu Zdrowia", wyłącznie na cel budowy „Domu Zdrowia" przeznaczonego, ustanawia II Zjazd, jako termin tegoż tygodnia 4 do 10 kwietnia b. r. Przeprowadzenie tego tygodnia nakazuje się założonym Komitetom Środ. w ścisłem porozumieniu z Komitetem Domu Zdrowia we Lwowie.

3. W uznaniu konieczności jaknajrychlejszego umożliwienia ratowania chorych, względnie zagrożonych gruźlicą—kolegów, II Zjazd uchwala wezwać wszystkie Stowarzyszenia do

Związku należące, by na czas od 1 stycznia do 30 czerwca b.r. wstawiły do swoich budżetów kwotę wynoszącą 5 proc. z obrotu na cel budowy Domu Zdrowia.

4. Celem przyczynienia się każdego akademika żydowskiego do wybudowania Domu Zdrowia, celem zamanifestowania prawdziwego aktu samopomocy, uchwala II Zjazd nałożyć na każdego zorganizowanego w Związku Akademika, dodatek do wkładek członkowskich w kwocie 10 gr. mies. na cel budowy Domu Zdrowia.

Rezolucje organizacyjne.

Rezolucja w sprawie Wszechświatowego Związku Żyd. Młodz. Akad. W. I. S.

Wnioski większości.

II Zjazd przyjmuje do wiadomości uchwałę C. K. W. o przystąpieniu Polskiego Związku Żyd. Stowarzyszeń Samopomocowych do Wszechświatowego Związku Żyd. Młodzieży Akademickiej. Zjazd stwierdza, że w okresie $1^1/_2$ rocznej działalności od kongresu Antwerpskiego, wykazaną została konieczność istnienia światowej organizacji Żyd. Młodz. Akad., oraz, że Egzekutywa Związku Światowego uczyniła wszystko, by wśród najcięższych warunków w ubiegłym okresie bronić w myśl uchwał kongresu antwerpskiego interesów Żyd. Młodzieży Akademickiej.

Przedewszystkiem wita Zjazd fakt, że udało się Egzekutywie W. I. S. przyczynić się do zbliżenia Żyd. Akademików wszystkich krajów, oraz stwierdzić ich jedność dzięki uchwalonym i częściowo przeprowadzonym, wspólnym akcjom (zakup książek dla Uniwers. Hebrajskiego, budowa Domu Akademickiego na górze Cofim.)

Zjazd uznaje wysiłki W. I. S. na polu regulowania i odpowiedniego skierowywania emigracji Żyd. Akademików, oraz wyraża mu podziękowanie za jego usiłowanie stworzenia pomyślnych warunków dla Żyd. Akademików pochodzących z Polski—w miastach uniwersyteckich Zachodu.

Zjazd wyraża przekonanie, że W. I. S. uda się zdobyć dla Żyd. absolwentów zagranicznych uczelni możność wykonywania ich zawodu, oraz uregulować ze szkodą tychże absolwentów, elementarnie już dokonane ich zawodowe przewarstwowienie.

Zjazd stwierdza, iż polityczno-prawne biuro W. I. S. w Londynie, przez zebranie i wyzyskanie materjałów, tyczących się „numerus clausus" dla informowania opinji publicznej — poszczycić się może w walce przeciwko „numerus clausus" widocznemi sukcesami.

Zjazd stwierdza z zadowoleniem, iż delegacja W. I. S. na IV Międzynarodowym Kongresie Akademickim E. S. R. w Genewie (sierpień 1924) uzyskała uznanie E. S. R. jako równoprawnionego narodowego Związku oraz, że zapewnione zostało zaproszenie przez Komisję Międzynarod. Współpracy Umysłowej przy Lidze Narodów na konferencję przedstawicieli 7-miu największych organizacji akadem.

Zjazd stwierdza z ubolewaniem, że C. K. W. z powodu ciężkiego położenia finansowego Związku Polskiego nie mógł w pełni wywiązać się ze swych, na kongresie antwerpskim wobec W. I. S. zaciągniętych, finansowych zobowiązań oraz wyraża swe przekonanie, że nowowybrana Egzekutywa całkowicie się z tych zobowiązań wywiąże.

Rezolucja w sprawie zatargu „Ogniska" i Tow. Rygorosantów.

II Zjazd, zapoznawszy się z położeniem Żyd. Młodz. Akad., zrzeszonej w instytucjach samopomocowych we Lwowie i stwierdziwszy, że I. stan ten nie jest zadawalający, i jest wynikiem stosowania w walce niespołecznych metod.

II. pilną konieczność radykalnej zmiany nienormalnego stanu rzeczy postanawia:

1. wezwać istniejące organizacje samopomocowe: „Ognisko" i Tow. „Rygorosantów" do zjednoczenia się w wspólną organizację.

2. zwołać w przeciągu 6 tygodni Walne Zgromadzenia Stowarzyszeń, które to zgromadzenia w drodze proporcjonalnych wyborów wybiorą nowe zarządy „Ogniska", Tow. „Rygorosantów", oraz Kom. Wyk.

3. zobowiązać zarządy wyżej wymienionych stowarzyszeń do wzajemnego przyjmowania członków obydwu stowarzyszeń.

4. ustalić Komisję z 5 osób w następującym składzie:

2 przedstawicieli Ogniska,

2 „ Tow. Rygorosantów,
1 „ C. K. W.

Zadaniem Komisji będzie wprowadzić w życie powyższe uchwały.

5. na wypadek naruszenia wymienionych uchwał przez powyższe stowarzyszenia, do kompetencji powyższej Komisji należy stosowanie względem tych stowarzyszeń nast. rygorów:

a. odnośnie do Stow. „Ognisko" zatwierdzenie uchwały C. K. W. w sprawie zawieszenia tego Stowarzyszenia w jego prawach członka Związku.

b. odnośnie do Stow. Rygorosantów zawieszenie tego Stowarzyszenia w jego prawach członka Związku.

Umowa terytor. między Środowiskami.

1. Do wyłącznego terenu działalności Środ. Lwowskiego należy:

Małopolska Wschodnia z Przemyślem i Jarosławiem (bez Rzeszowa), oraz Wołyń.

2. Do wyłącznego terenu działalności Środ. Krakowskiego należy:

Województwo Śląskie, Małopolska po San (bez Jarosławia i Przemyśla), Będzin, Sosnowiec, Dąbrowa, Wolbrom, Olkusz, Miechów.

3. Do wyłącznego terenu działalności Środowiska Warszawskiego należą:

Teren b. Kongresówki, (bez przydzielonych Krakowowi terenów) oraz b. zabór pruski bez Śląska, Częstochowa przypada Warszawie.

4. Do wyłącznego terenu działalności Środowiska Wileńskiego należy:

Białostockie, Wileńskie, Nowogródzkie Białystok należy po połowie do Warszawy i Wilna.

5. Wszelkie z umowy niniejszej wynikające spory załatwia Sąd Polubowny zwołany ad hoc w składzie po jednym przedstawicielu zainteresowanych Środowisk oraz superarbitra, wyznaczonego przez trzecie Środowisko w przeciągu jednego miesiąca.

Koszty Sądu Polubownego ponoszą po połowie zainteresowane Środowiska.

Od wyroku Sądu niema apelacji.

6. Umowa niniejsza wiąże podpisane Środowiska w przeciągu dwuch lat, zaś po terminie prekluzyjnym za zgodą Środowisk milcząco się przedłuża.

Podpisali:

1. Środowisko Lwowskie.
2. „ Warszawskie.
3. „ Krakowskie.
4. „ Wileńskie.

Rezolucje prawno-polityczne.

„Numerus clausus"

Wnioski większości.

I. Zjazd wyraża swój najostrzejszy protest przeciw ograniczeniom prawa wolności nauki, wprowadzonym na Wyższych Uczelniach Polskich przeciwko Młodzieży Żydowskiej.

II. Zjazd stwierdza z całym naciskiem, że „numerus clausus" jest sprzeczny z elementarnem prawem każdej jednostki do nauki i zasadami narodowego i obywatelskiego równouprawnienia, zagwarantowanemi wszystkim obywatelom w konstytucji 17/III—1921 r.

III. Zjazd stwierdza, że Żyd. Młodz. Akad. nie zaprzestanie zdecydowanej walki przeciw krzywdzącej ją w najwyższym stopniu normie procentowej i „numerus clausus", oraz wyraża nadzieję, iż w walce tej, prowadzonej z całą siłą przez społeczeństwo żydowskie, znajdzie poparcie ze strony demokracji polskiej, jak i demokracji całego świata kulturalnego.

IV. II Zjazd Żyd. Związków Samopomocowych wzywa żydowskie przedstawicielstwo parlamentarne w Kole Żydowskim do energicznej i konsekwentnej walki w obronie słusznych praw ludności żydowskiej w Polsce, a w szczególności praw żydowskiej młodzieży akadem.

Zjazd wzywa Koło Żydowskie do jaknajostrzejszego zwalczania „numerus clausus", krzywdzącego w niesłychany sposób szeregi młodzieży żydowskiej i do użycia wszystkich możliwych środków w tej walce parlamentarnej.

Paszporty zagraniczne.

Zjazd wyraża swój protest przeciwko ograniczeniom paszportowym względem żydowskiej młodzieży, nieprzyjmowanej do krajowych zakładów naukowych, które uniemożliwiają jej kontynuowanie studjów zagranicą.

Zwłaszcza zaś piętnuje stanowisko władz, nie wydających zupełnie paszportów ulgowych licznemu odłamowi młodzieży żydowskiej, będących w posiadaniu świadectw dojrzałości szkół pozbawionych praw w kraju, lecz

uniemożliwiających studja wyższe zagranicą (hebrajskich, żydowskich, ukraińskich, rosyjskich etc.) i stwierdza, że zarządzenia te godzą w pierwszym rzędzie w niezamo ną młodzież akademicką.

Stosunek do Polskiej Młodzieży Akad.

Wniosek większości.

Zjazd stwierdza, iż reprezentacją naczelną młodzieży akademickiej w Polsce może być jedynie ciało wyłonione przez Zjazd Ogólno-Akademicki, pochodzący z wyborów powszechnych, w których udział będzie brała młodzież akademicka bez względu na narodowość.

Zjazd zakłada swój najostrzejszy protest przeciw uzurpowaniu sobie przez N. K. A. wyłoniony na Zjeździe Wileńskim prawa reprezentowania ogółu akademików studjujących na wyższych uczelniach polskich.

Zjazd wyraża nadzieję, że w walce o słuszne prawa Młodz. Żyd. do udziału w naczelnych i reprezentacyjnych organach akadem., spotka się Młodz. Żyd. z poparciem demokratycznej części Polskiej Młodz. Akademickiej.

Pozdrowienie pracującej Palestynie.

Zgłoszone przez Blok sjoński.

II Zjazd widzi w pracy hebrajskiej w Palestynie pełny wyraz naszych dążeń: odrodzenie narodowe i socjalne.

Zjazd uznaje odbudowę halucową, osobistą realizację i kulturę hebrajską, jako jedyną drogę urzeczywistnienia idealu sjońskiego.

II Zjazd pozdrawia pracującą Palestynę w jej poświęceniu i walce o utworzenie społeczności żydowskiej, opartej na pracy i kulturze narodowej i wzywa Młodzież Akademicką do zbliżenia się do pracy i rzesz pracujących w Palestynie, gdyż ich dzieło jest naszym dziełem, ich praca jest naszą pracą.

Dom Żydowskiej Młodzieży Akademickiej na górze „Cofim".

1. II Zjazd Żyd. Młodz. Akad. w Polsce wita radośnie akcję W. I. S. dla budowy Żyd. Domu Akadem. przy Pierwszym Żyd. Uniwersytecie na górze Cofim i wzywa Żyd. Młodz. Akadem. do poczynienia wszelkich wysiłków, by umożliwić zrealizowanie tego planu.

2. II Zjazd wyraża podziękowanie p. Herbertowi Bentwisch za ofiarowanie parceli pod Dom Akademicki na górze Cofim, czem umożliwił W. I. S. zrealizowanie myśli budowy Żyd. Domu Akademickiego w Jerozolimie.

Podziękowania.

1. II Zjazd dziękuje imieniem zorganizowónej Żyd. Młodz. Akadem. Panu Profesorowi Albertowi Einsteinowi za jego skuteczną interwencję w Joint Distribution Committee.

2. II Zjazd wyraża podziękowanie Amerykańskiemu J. D. C. na ręce Pana Dr. Bernarda Kahna za jego dar w wysokości 5.000 dol. — i stwierdza, że dzięki pomocy, udzielonej przez „Joint" umożliwioną została dalsza normalna działalność Żyd. Inst. Samopomocowym, walczącym z największemi trudnościami finansowemi.

3. II Zjazd wyraża podziękowanie senatorowi Koernerowi za jego dotychczasową działalność dla Żyd. Młodz. Akad.

Władze Związku wybrane na Zjeździe.

Wybory do władz.

1. Rada Naczelna

1. Szerer E.
2. Brandes L.
3. Tajtel
4. Glücksman Jerzy
5. Kohane B.
6. Tymiański Abram
7. Bluth L.
8. Perkal Józef
9. Litwak Marek
10. Weiss Józef
11. Ringelblum Emanuel
12. Landau Bernard
13. Buks Lipa
14. Schlosberg Michal
15. Lewin Dawid
16. Jagodziński M.
17. Olinger Maks
18. Landman Hersz
19. Przysuski Salomon
20. Landau Henryk

21. Wang Aron
22. Bertisz
23. Jerozolimski
24. Bodek Wiktor
25. Miesznik
26. Akst M.
27. Oppenheimówna

Lista Nr. 4. (frakcja sjońska)

28. Lewin Elchonon
29. Himelfarb Leonard
30. Trepman Abram
31. Olomucki Aleksander
32. Efros Dawid
33. Grünstein Jakób
34. Dawidsohn Emanuel
35. Hollönder Juda
36. Lewkowicz Jakób
37. Krieger Alfred
38. Krakowski Icchok
39. Einziger Jakób
40. Olomucki Baruch
41. Acht Bernard
42. Klementynowski
43. Frenkel Władysław

Lista Nr. 5. (frakcja sjonistyczno-socjal.)

44. Rudnicki
45. Ferster
46. Marzyński
47. Gołąb
48. Salbe

Do Egzekutywy Związku weszli:
z listy Nr. Brandes
Perkal
Jagodziński
Lewin, Himelfarb, Trepman, A. Ołomucki i Efros
Ferster

Sąd Koleżeński.

Warszawa: 1. Alfred Mintz
2. Józef Rosenberg
3. Tymiański

Kraków: 1. Stein
2. Dr. Zygmunt Koerner
3. Goldfinger

Lwów: 1. Fisch
2. Sygall
3. Weinstein

Wilno: 1. Cyncynatus
2. Szlosberg
3. nie obsadzony

Komisja Rewizyjna.

1. Kaplan Bencjon
2. Lewin Edward
3. Okoń Bolesław
4. Salbe Abraham
5. Menasze Ludwik
6. Hendel Adam
7. Ajzenberg

Pomoc materjalna Żydowskiej Młodzieży Akademickiej w Polsce.

I. NASZA PRACA SAMOPOMOCOWA.

(Referat wygłoszony na II Zjeździe Żyd. Młodzieży Akad. w Warszawie przez Kol. mgr-a A. Trepmana).

Sprawa pomocy materjalnej młodzieży akademickiej oraz związana z nią kwestja samopomocy obejmują swoim zakresem cały skomplikowany splot zagadnień, dotyczących żywotnych kwestji naszego życia akademickiego, poczynając od taniego obiadu i taniego podręcznika — poprzez najróżnorodniejsze potrzeby kulturalne — a kończąc na budowie ognisk i domów akademickich, domów zdrowia i t. d. Od rozwiązania tego zagadnienia należy byt lub niebyt poszczególnych instytucji akademickich, jak i całego Związku. Wprawdzie od czasu Zjazdu Lwowskiego jesteśmy bogatsi w doświadczenie, nabyte w ciągu 3 lat naszej pracy samopomocowej, tem niemniej w chwili obecnej znajdujemy się wciąż w okresie budowy naszego życia od podstaw. Nie zapoznajemy bynajmniej faktu, że w ciągu 3-letniego okresu istnienia naszego Związku osiągnęliśmy stosunkowo b. wiele. Stwierdzić to szczególnie łatwo, gdy spojrzymy na wyniki pracy wstecz, z pewnej odległości, porównywując obecny stan rzeczy ze stanem z przed 3 lat. Jesteśmy zdania, że Związek przeszedł swą próbę ogniową, przetrwał najcięższy okres narodzin i stawiania pierwszych kroków, a wyszedł z próby tej zwycięsko. Pomimo osiągniętych w tej dziedzinie zdobyczy konkretnych o dużej dość wartości, powaga chwili w związku z ogólną sytuacją kraju wymaga od nas głębszego zastanowienia się nad wyborem metod i sposobów ujednostajnienia pracy i jej zracjonalizowania, wymaga od nas szczególnie odpowiedzi na pytanie, w jakim kierunku potoczyć się winny nasze wysiłki i gdzie skierować energję dla uzyskania odpowiednich funduszów, niezbędnych dla ugruntowania pozycji dotychczas zdobytych i dalszego rozwoju naszego życia gospodarczego. Tem też tłomaczy się, dlaczego sprawa pomocy materjalnej młodzieży akademickiej z jednej strony oraz zagadnienie samopomocy koleżeńskiej w specyficznem tego słowa zrozumieniu z drugiej, — od dłuższego czasu, i nietylko u nas, stanowią punkt ciężkości życia akademickiego.

Uważam za swój obowiązek zwrócić uwagę Zjazdu na jedną jeszcze okoliczność. Zjazd obraduje w chwili szczególnie ciężkiej, w chwili, kiedy liczne warsztaty pracy zostały zachwiane, kiedy, jak pożar, grozi się klęska bezrobocia pracowników fizycznych i umysłowych, kiedy całe życie gospodarcze Państwa chwieje się w swych posadach. W takich warunkach całe ostrze przesilenia siłą rzeczy zostaje skierowane przeciwko warstwom i jednostkom ekonomicznie słabym, uderza w robotnika, drobnego kupca, nauczyciela i inteligencję pracującą. Uderzyło ono z tem większą siłą w najsłabszego ze słabych ekonomicznie, w akademika, który podczas studjów swych jest przecież tylko konsumentem. Należy zwrócić uwagę na rzeczywistość obecnie przeżywaną i szczególnie ciężką sytuację młodzieży akademickiej. Pamiętać również trzeba o tem, że źródło pomocy społecznej, stanowiące dotychczas najpoważniejszą pozycję naszego budżetu, stopniowo wysycha, że pomoc państwa ze strony Rządu i władz akademickich, wskutek obcięcia ogólnego budżetu państwa, zredukowana została do minimum.

Dwie są drogi stanowiące—że tak powiem —ideał akademickiej pracy samopomocowej. Jedna w konsekwencji swojej prowadzi do tego, że należy cały ciężar pomocy materjalnej młodzieży przerzucić na barki państwa i społeczeństwa, wychodząc z założenia, że akademik podczas studjów winien być wolny od trosk materjalnych. Państwo i społeczeństwo, jako żywotnie zainteresowane w istnieniu stanu akademickiego, dostarczającego w przyszłości kierowników życia społecznego, naukowego i politycznego, stojąc na stanowisku obustronnych korzyści i pewnej wzajemności świadczeń, winny umożliwić młodzieży studja przez dostarczenie odpowiednich środków. O rozdziale zaś funduszów na te lub inne cele decydują wyłącznie organizacje samopomocowe, realizując w ten sposób ideę wzajemnej

pomocy koleżeńskiej. Koncepcja ta opiera się na słusznem zresztą rozumowaniu a mianowicie na tem, że uboczne zajęcie zarobkowe niemiłosiernie odrywa studenta od nauki, rzuca go często w objęcia obcej mu pracy, do której żadnego nie czuje zamiłowania, a która przeważnie jest rzeczą przypadku. Dość częste są wypadki, kiedy prawnik dla celów zarobkowych lwią część czasu oddaje prowadzeniu ksiąg buchalteryjnych w jakiemś drugorzędnem przedsiębiorstwie handlowem, a medyk trudnić się musi przepisywaniem na maszynie próśb i podań prawnych. Taka praca zarobkowa wpływa na przeciąganie studjów nieraz o kilka lat, osłabiając wydajność studjów, hamując energję do pracy i częstokroć jest przyczyną przerwania nauki, pomnażając w ten sposób szeregi wykolejeńców życiowych. Pomijam już takie wydziały, jak politechnika, tam uboczne zarobkowanie staje się wielkim ciężarem i wogóle niemożliwością. Na tem podłożu opiera się *koncepcja wyłącznej troski państwa i społeczeństwa o pomoc materjalną młodzieży.*

Druga droga — to samopomoc w ścisłem tego słowa znaczeniu, pomoc akademika dla akademika, *samopomoc organizacji akademickich, opierająca się na rozbudowie własnych placówek zarobkowo-gospodarczych, stanowiących źródło zarobkowania kolegów.* Jest to koncepcja, opierająca się w znacznej mierze na przesłankach uczuciowych, na sentymencie. Jest to piękne i dumne hasło świadomego swych sił młodego człowieka, który niczyim nie chce być ciężarem, ani też objektem niczyjejś filantropji, a chce pracować w myśl zasady: wystarczyć samemu sobie!

Analizując te 2 systemy pracy samopomocowej, należy przedewszystkiem stwierdzić objektywnie, że historycznie wcześniejszą instytucją była pomoc zewnętrzna—pomoc państwa i społeczeństwą. W państwach o starej kulturze i tradycji akademickiej, jak Francja, Niemcy i in., rząd i społeczeństwo przedewszystkiem złożyły swoją daninę na stworzenie fundamentów normalnego życia gospodarczego młodzieży przez budowę domów akad., ognisk, kolonji letnich i t. d. Tak powstał w Paryżu „Quartier Latin", tak powstały słynne miasta uniwersyteckie w Niemczech i tak też potoczyło się życie akademickie np. w Czechosłowacji, gdzie państwo, świadome swoich obowiązków wobec młodzieży studjującej, ufundowało gmachy i dostarczało środków na uruchomienie warsztatów pracy dla akademików. Po tej linji kroczy również życie gospodarcze polskiej młodzieży akademickiej. Wynika stąd jasno, że *samopomoc sensu stricto staje się możliwa dopiero wtedy, kiedy podstawy życia gospodarczego zostały już stworzone.*

Żydowska młodzież akademicka w Polsce, która w naturalnem swojem dążeniu do nauki i wiedzy niejedną musi stoczyć walkę i niejedną zwalczyć przeszkodę, daleka jest zarówno od jednego, jak i drugiego ideału. Narówni z polską młodzieżą budujemy od podstaw z tą tylko różnicą, że koledzy-Polacy w jednakowym stopniu wyzyskują wszystkie źródła pomocy, ciesząc się wielką sympatją rządu, miłością społeczeństwa i władz akademickich. Ani rząd, ani władze uniwersyteckie nie kochają nas zbytnio, zadowolnilibyśmy się lojalnem i bezstronnem traktowaniem sprawy przy rozpatrywaniu naszych postulatów, i dlatego byliśmy dotychczas skazani wyłącznie niemal na pomoc społeczeństwa żydowskiego.

Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że przy obecnym stanie naszej młodej organizacji ani pomoc zewnętrzna, ani też samopomoc, jako środki same w sobie, i traktowane oddzielnie, nie dadzą nam wszystkiego, nie dadzą olbrzymiego materjału, jaki jest konieczny przy wzniesieniu potężnego gmachu naszego życia zbiorowego na zdrowych, niewzruszonych podstawach. Jedynie umiejętne połączenie obu systemów pracy — na terenie zewnętrznym i wewnętrznym — trafne wyzyskanie dodatnich stron i korzyści obu źródeł pomocy da możność rozbudowy i rozwoju poszczególnych środowisk, uzyskanie słusznego i sprawiedliwego udziału w subwencjach rządowych i komunalnych, w państwowym funduszu stypendjalnym i opłatach uniwersyteckich przy jednoczesnem jaknajszerszem wyzyskaniu pomocy społecznej z jednej strony oraz umiejętna i oszczędna gospodarka wewnątrz organizacji akademickich z drugiej dadzą nam możność stworzenia tych podstaw i atrybutów, które — jeśli nie nam, to w każdym razie przyszłym pokoleniom akademickim — umożliwią przejście do systemu prawdziwej samopomocy, opartej na samowystarczalności w najszerszem tego słowa znaczeniu

*

Trzy są źródła, z których młodzież akademicka czerpać może i musi swe środki: *1. pomoc państwowa,* obejmując *pomoc rządową,*

przewidzianą w budżecie Min. W. R. i O. P. na specjalne cele pomocy młodzieży akademickiej, *pomoc komunalną* odnośnie środków z miejskiego funduszu rozbudowy i na cele zdrowotne młodzieży, *pomoc władz akademickich* przy wnioskowaniu co do podziału funduszów z tytułu opłat studenckich),

2. pomoc społeczeństwa żydowskiego, gmin żydowskich w Polsce oraz pomoc społeczna zagraniczna,

3. samopomoc akademicka.

I. Pomoc Państwowa. Jeżeli chodzi o pomoc rządową, to została ona uregulowana ustawowo: 1) przez odpowiedni dział budżetu Min. W. R. i O. P., który przewiduje pomoc dla studentów szkół wyższych, 2) przez ustawę „O szkołach Akademickich" z lipca 1920 r. i ustawę „O stypendjach państwowych" z października 1923 r.

Budżet Min. W. R. i O. P. w roku 1924 przewidywał na zasiłki i subwencje dla młodzieży akademickiej zgórą półtora miljona złotych, a w roku 1925 na pomoc dla studentów szkół wyższych 1.567.615 zł. Są to fundusze, przeznaczone przeważnie na pomoc doraźną i ochronę zdrowia młodzieży. Z tych funduszów „Bratnie Pomoce" czerpały środki na budowę kolonji nadmorskiej w Gdyni, na prowadzenie sanatorjum w Zakopanem i budowę nowej kolonji morskiej na Pomorzu. Cała ta pozycja budżetowa ze względu na ekskluzywny charakter polskich instytucji samopomocowych uwzględniała dotychczas jedynie i wyłącznie potrzeby polskiej młodzieży akademickiej, krzywdząc w sposób oczywisty akademików-Żydów.

Art. 3 ustawy „O stypendjach państwowych" opiewa: „Stypendja będą wypłacane z funduszów, na które składają się:

a) sumy, wniesione corocznie przez Rząd w miarę możności finansowej Skarbu Państwa do budżetu na pokrycie stypendjów...

b) *specjalne opłaty, pobierane od studentów*, wysokość tych opłat ustanawia Min. W. R. i O. P. na podstawie opinji senatów"...

Ze stypendjów państwowych korzysta minimalna ilość akademików-Żydów. W Warszawie np. na wszystkich uczelniach jest kilkunastu stypendystów-Żydów na ogólną ilość 370 stypendystów, w Krakowie 2 stypendystów-Żydów, we Lwowie i Wilnie ani jeden. Ponieważ przyznawanie stypendjum nosi charakter indywidualny, a uzależnione jest od zdolności petenta, jego postępów w nauce i stanu zamożności, jasnem jest, że żadna akcja ze strony Związku i środowisk nic w tej dziedzinie nie wskóra. Natomiast obowiązkiem kolegów, posiadających odnośne warunki, wymagane przy udzielaniu stypendjów, jest przezwyciężyć lęk wewnętrzny, wywołany obawą ewent. odmowy przez władze akademickie przyznania stypendjum. Powinniśmy sobie to dobrze uświadomić, że równe posiadamy prawa do stypendjów państwowych i prawa te winni poszczególni koledzy w zupełności wykorzystać.

Oprócz funduszu stypendjalnego, do którego akademicy wnoszą swój udział, istnieją jeszcze opłaty na pomoc w naturze i budowę domów akad., uiszczane przez studentów na początku roku akademickiego. Opłaty studenckie winny w myśl ustawy wrócić do kas organizacji samopomocowych poszczególnych uczelni na cele samopomocy. Należy teraz zapoznać się bliżej z kwestją, czy i w jakiej wysokości żyd. organizacje akademickie w poszczególnych środowiskach zapewniły sobie udział w funduszach, pochodzących z opłat uczelnianych.

Pierwszem środowiskiem, które uzyskało odpowiedni odsetek subsydjów, było środowisko wileńskie, bo jeszcze w roku akad. 1922/23 Senat Uniwersytetu Wileńskiego przy podziale sum uwzględnił potrzeby Wzajemnej Pomocy Studentów-Żydów w Wilnie, przekazując 80 miljonów marek. Inne natomiast środowiska, a przedewszystkiem warszawskie, długo walczyć musiały o uznanie przez Rząd i władze akademickie prawa udziału żyd. młodzieży akad. w funduszach z tytułu opłat na pomoc w naturze, budowę domów akad. i stypendja. Sprawiedliwość nakazuje stwierdzić, że głównym szkopułem przy przyznawaniu nam funduszów był fakt istnienia niezalegalizowanych instytucji akad., którym władze ze względów formalnych funduszów przekazywać nie mogły. W Warszawie np. nie mamy dotychczas — pomimo usilnych starań — zalegalizowanej Wzajemnej Pomocy na Uniwersytecie, również Związek Krajowy nie jest dotychczas zalegalizowany. Wytworzył się przeto tego rodzaju stan anormalny, że w imieniu młodzieży akademickiej środowiska warszawskiego przemawiać musiała instytucja nieakademicka, ale zalegalizowana — Auxilium Academicum Judaicum. Po całym szeregu memorjałów i interwencji poselskich Senat Uniwersytetu Warszawskiego po raz pierwszy w roku akad.

1924/25 przyznał środowisku warszawskiemu za pośrednictwem A.A.J. 5 % z ogólnej sumy opłat na pomoc w naturze, a w roku akad. 1925/26 z opłat na pomoc w naturze, — znów 5 %, a na budowę domów akad. — 3 % z ogólnej sumy czesnego. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że na ogólną ilość 3350 akademików-Żydów, studjujących w Warszawie, z których około 3000 zrzeszonych jest w żydowskich organizacjach samopomocowych, Ministerstwo przyznało taki sam udział w wysokości 5 %, „Zjednoczeniu Polskiej Młodzieży Akademickiej pochodzenia żydowskiego", liczącemu naogół około 300 członków... Wedle ostatnich danych statystycznych *) ogólna ilość studentów na Uniwersytecie Warszawskim wynosi 8.155, w tem Żydów—2.200, co stanowi 27 proc. ogółu studentów na tej uczelni. Wynika stąd jasno, że młodzież uniwersytecka, zorganizowana w żyd. instytucjach samopomocowych, otrzymała zaledwie 25 proc. tego, co jej się słusznie należało według stosunku ilościowego na Uniwersytecie. Taki sam stan rzeczy spotykamy w Krakowie i Wilnie. W roku akad. 1924/25 ogólna ilość studentów na Uniwersytecie Jagiellońskim wynosiła 5977, w tem Żydów około 1600, co wynosi 27 proc. Około 1000 studentów zorganizowanych jest w Stowarzyszeniu żydowskich słuchaczy U. J. „Ognisko", które otrzymało z funduszu na pomoc w naturze 10 proc. ogólnej sumy, czyli środowisko krakowskie otrzymało zaledwie połowę tego, co według stosunku ilościowego studentów-Żydów otrzymać powinno było. Na budowę domu akad. Kraków uzyskał najwyższy u nas notowany odsetek, mianowicie w roku 1925/26 — 16,74% ogólnego klucza studenckiego. Środowisko Wileńskie uzyskało z funduszu na pomoc w naturze w roku akad. 1924/25 — 11 proc, zaś w roku 1925/26 — 13 proc., podczas gdy na ogólną ilość studentów Un. St. Bat. 2238 przypada Stud. - Żydów 520, czyli 23 proc. ogółu studentów na tej uczelni. We Lwowie stosunki pod tym względem są zupełnie nieuporządkowane. Z powodu istnienia aż 7-iu stowarzyszeń samopomocowych, w dodatku *wydziałowych*, a nie uczelnianych, każde stowarzyszenie za pośrednictwem swego kuratora stara się o „wyjednanie" większej lub mniejszej sumy na swoje potrzeby. Niema tam zupełnie opartego na uprawnieniu żądania zagwarantowanego przez władze akademickie *stałego udziału* w opłatach uczelnianych. Tak np. Towarzystwo Żyd. Słuchaczów Praw uzyskało ze strony Senatu „subwencję" w kwocie Zł. 759, również Towarzystwo Żyd. Studentów Filozofji wystarało się za poparciem swego kuratora o „subwencję" ze strony Senatu w sumie zł 750, taką samą „subwencję" otrzymało Towarzystwo Medyków Żydowskich. W tym samym czasie na 4 wyższych uczelniach we Lwowie studjuje ogółem 8658 studentów, w tem 2595 akademików-Żydów, co wynosi 30 proc. ogółu studentów środowiska lwowskiego.

Jak wynika z pobieżnego przeglądu przytoczonej tu statystyki, dużo jeszcze na tem polu zostało do zrobienia. W każdym razie stwierdzić możemy z zadowoleniem, że po dość długiej i mozolnej pracy przełamane zostały pierwsze lody i wyważone ciężkie drzwi, prowadzące do kas rządowych, w których przechowywane są nasze własne fundusze. Było przez dłuższy czas absurdem, że z budżetu Min. W. R. i O. P., pokrywanego z podatków wszystkich obywateli Państwa, korzystały tylko polskie organizacje akad. („Bratnie Pomoce"), które zazdrośnie strzegą swojej polskości i nie przyjmują studentów „wyznania mojżeszowego". Było już poprostu niesprawiedliwością, że opłaty uczelniane, pobierane od wszystkich studentów, wróciły do kas „Bratnich Pomocy", które budują domy akad., w których Żydzi na podstawie statutów zamieszkiwać nie mogą. Zdawało się to elementarną logiką, że skoro studenci-Żydzi narówni ze wszystkimi innymi ponoszą odpowiednie ciężary, rzeczą jest właściwych czynników zapewnić im odpowiedni udział w funduszach państwowych i uniwersyteckich.

Jakkolwiek uzyskaliśmy pewien udział w pomocy rządowej, stwierdzić należy, że przyznane sumy nie odpowiadają ilości studentów-Żydów na poszczególnych uczelniach. Stąd wysuwa się pierwszy zasadniczy postulat — *rozpoczęcie usilnych starań na terenie Rządu i Senatów akademickich o zapewnienie żyd. młodzieży akad. słusznego, odpowiadającego realnym stosunkom udziału w funduszach rządowych i uniwersyteckich*

---

*) Przytoczone tu cyfry zaczerpnięte zostały z danych Sekretarjatów Uczelni, ze sprawozdań poszczególnych środowisk (p. drukowane Sprawozdanie Środowisk Związku Żyd. Stowarzyszeń Akad. w Polsce, Warszawa, 1923—26), jak również w pewnym stopniu posiłkowałem się tablicami statystycznemi D-ra Ignacego Weinfelda w dziele „La Pologne", Tableaux statistiques, Varsovie, 1925.

Nie zaniedbywać należy również możliwości uzyskania środków z *budżetów samorządu miejskiego*, w których przewidziane są sumy na rozbudowę miast (a więc na budowę domów akad. w miastach uniwersyteckich) oraz na opiekę nad zdrowiem fizycznem młodzieży. Zjazd winien uchwalić, że wszystkie środowiska obowiązane są poczynić starania na terenie samorządów miast uniwersyteckich i prowincjonalnych o wstawienie do budżetów stałych pozycji na cele pomocy żyd. młodzieży akad. z uwzględnieniem ilości akademików, pochodzących z poszczególnych miast, a studjujących w mieście uniwersyteckiem.

II. Pomoc Społeczna. Ze względu na specyficzne warunki studjów i szczególne położenie żyd. młodzieży akad. pomoc społeczna stanowiła dla nas dotychczas najważniejsze źródło pomocy materjalnej. Nie wynika z tego bynajmniej, by społeczeństwo żydowskie spełniło swoje zadanie względem swej młodzieży. Przeciwnie, należy stwierdzić, że hasło pomocy młodzieży akad. nie wrosło, niestety, w społeczeństwo, nie znalazło jeszcze należytego zrozumienia. Zaledwie drobna garstka ludzi światłych z pośród inteligencji przejęła się sprawą pomocy akademikom, ogół wszakże słabo dotychczas interesował się losem młodzieży akademickiej.

Pomoc społeczna młodzieży akad. jest elementarnym obowiązkiem każdego społeczeństwa i wynika teoretycznie z tych samych przesłanek, na jakich budujemy obowiązek Państwa do pomocy młodzieży. Jest ona zresztą obowiązkiem, opartym na zrozumieniu wzajemnych korzyści i tem przeświadczeniu, że popierając młodzież w okresie jej studjów uniwersyteckich, społeczeństwo czyni to w dobrze zrozumianym interesie własnym, w interesie swojej przyszłości politycznej, kulturalnej i zawodowej. Młodzież akademicka była i będzie zawsze tem żywem, wiecznie tryskającem źródłem, z którego naród zawsze czerpać będzie świeży przypływ krwi i energji.

Szczególny obowiązek w tym względzie spoczywa na społeczeństwie miast prowincjonalnych. Co rok bowiem wyruszają z miast i miasteczek liczne rzesze abiturjentów do miast uniwersyteckich po naukę i wiedzę. To też społeczeństwo miast prowincjonalnych jest *bezpośrednio* zainteresowane w akcji pomocy młodzieży, a pracując dla tej sprawy, pracuje dla swych najbliższych, bo dla swoich synów i córek, braci i sióstr, przebywających zdala od ognisk rodzinnych w wielkiem mieście uniwersyteckiem. W budującym się np. domu akademickim w Warszawie „koledze z prowincji" przedewszystkiem zapewni się dach nad głową, tani obiad, środowisko kulturalne i t. p. Im zatem więcej będzie domów akademickich, kuchen, kas pożyczkowych, sanatorjów, tem łatwiej akademik z prowincji uporać się będzie mógł z nauką.

Pomoc społeczna daje ponadto możność spłacenia społeczeństwu honorowego długu przez tych, którzy z pomocy jego podczas studjów swoich niegdyś korzystali. Ileż to rewersów niespłaconych znaleźć można w każdem stowarzyszeniu! Ileż mamy niespłaconych pożyczek, zaciągniętych w swoim czasie przez naszych starszych kolegów, którzy obecnie poważne zajmują pozycje w starszem społeczeństwie!

Młodzież akademicka zastanawiała się stale nad zagadnieniem ustalenia i unormowania wszelkiego rodzaju pomocy ze strony społeczeństwa. Zawsze i wszędzie dążyła do tego, aby akcja pomocy młodzieży akademickiej opierała się przedewszystkiem na należytem zrozumieniu idei pomocy ze strony ogółu społeczeństwa, by opierała się nie na filantropji, a na planowej obowiązkowej działalności społecznej.

Aby pomoc społeczna w tym właśnie kierunku mogła się posunąć, *powstała konieczność zespolenia starszego społeczeństwa z młodzieżą.* Zrozumiano, że bez odpowiedniej organizacji społecznej, bez współpracy i współdziałania młodzieży ze społeczeństwem pomoc stanie się iluzoryczną, a nawet niemożliwą. W tym też kierunku poszła pierwsza Warszawa, która potrafiła stworzyć silny i niezachwiany pomost współpracy i wzajemnego zrozumienia między młodzieżą a społeczeństwem, eliminując z tej pracy cechy dobroczynności, a tworząc stałą organizację pomocy. Taką organizacją społeczną o charakterze powszechnym jest Auxilium Academicum Judaicum. Komitety społeczne A.A.J., rozsiane po wszystkich niemal miastach b. Kongresówki, zajmują się jedynie i wyłącznie gromadzeniem funduszów, pozostawiając rozdział tychże uznaniu organizacji akademickich. Zwyciężyła w całej pełni zasada: pomoc młodzieży akademickiej, a nie poszczególnym akademikom. Niezamożny akademik nigdy bezpośrednio nie powinien się zwracać z prośbą o pomoc do starszego społeczeństwa, natomiast wszystkie jego po-

trzeby winny być załatwiane przez właściwe organy stowarzyszeń samopomocowych.

Żydowskie organizacje samopomocowe są *powszechne* w tem znaczeniu, że grupują w sobie akademików wszystkich warstw społecznych — burżuazji, drobnego mieszczaństwa i proletarjatu. Stąd wysuwa się wniosek, że pomoc społeczną oprzeć należy na równomiernych świadczeniach wszystkich warstw społecznych, a nie, jak dotychczas, jednej tylko grupy społecznej. Z tego założenia wychodząc, żyd. młodzież akad. dążyć winna do równomiernego opodatkowania wszystkich warstw społecznych. Inteligencja zawodowa, kupiectwo, przemysł, związki zawodowe, organizujące się rolnictwo żydowskie, — słowem wszystkie warstwy społeczne winny być w równym stopniu obciążone obowiązkiem niesienia pomocy młodzieży akademickiej. Wystarczy, jeżeli np. w Warszawie zwerbuje się 10.000 członków, płacących miesięcznie po 1 zł. wystarczy, jezeli na terenie całej Polski zorganizuje się 50.000 członków A. A. J. — zagadnienie pomocy młodzieży akademickiej znalazłoby pomyślne rozwiązanie. Tą drogą ofiarność społeczna wyraziłaby się w formie podatku, a nie jałmużny.

Współpraca młodzieży ze starszem społeczeństwem ma jeszcze głębsze znaczenie i jest niezbędna dla wielu względów. Jest rzeczą jasną, że przez współpracę na podłożu ekonomicznem wytworzyć się musi łączność duchowa pomiędzy młodzieżą a społeczeństwem.

Jak już wyżej wskazaliśmy, katastrofalne położenie gospodarcze żydostwa polskiego przecięło może na czas dłuższy źródło pomocy społecznej. Bez pomocy zagranicznej, w szczególności amerykańskiej, niema mowy o dokończeniu rozpoczętych robót budowlanych i ulżeniu niedoli akademickiej wogóle. Uzyskane niedawno od J. D. C. 5000 dol. na pomoc doraźną dla akademików-Żydów w Polsce są naturalnie kroplą w morzu. Atoli pierwsza ta subwencja J. D. C. pozwala wnioskować, że dokonany został wyłom w dotychczas niewzruszonej zasadzie, że dla młodzieży akademickiej Joint pieniędzy nie ma. Powinniśmy wytężyć całą naszą energję, by w przeprowadzanej obecnie w Stanach Zjednoczonych kampanji zbiórki funduszu 15-o miljonowego zapewniony został należyty udział żyd. młodzieży akad. w Polsce, jak również będziemy musieli się domagać reprezentacji naszej w przyszłym komitecie rozdzielczym.

III. Samopomoc Akademicka. Hasło wzajemnej pomocy koleżeńskiej w obecnej chwili rozwoju żyd. ruchu akademickiego wyrazić się winno nie tyle w gromadzeniu funduszów drogą urządzania imprez dochodowych, ale raczej w sprężystej organizacji oraz dobrej i oszczędnej gospodarce wewnątrz związków akademickich. Kierownikom pracy samopomocowej przyświecać winna *naczelna zasada powołania do życia placówek zarobkowo-gospodarczych, opartych na zasadach spółdzielczych i zaspakajających różnorodne potrzeby młodzieży akademickiej.* W tym kierunku potoczyć się winna praca konstrukcyjna Związku przez powołanie do życia centralnej kasy pożyczkowej z oddziałami w poszczególnych środowiskach, przez założenie spółdzielni spożywczej, biur pośrednictwa pracy, kursów maturalnych, uniwersytetów ludowych i t. d.

Samopomoc akademicka czuwać winna również nad zaspakajaniem najróżnorodniejszych potrzeb kulturalnych młodzieży, jako to: utrzymywanie bibljotek i czytelń, utrzymanie organu związkowego i innych wydawnictw perjodycznych, popieranie inicjatywy naukowej przez wydatne subsydjowanie seminarjów i kół naukowych, popieranie wśród młodzieży ruchu krajoznawczego i sportowego i t. p. Nie sposób tu wyliczać wszystkich zadań kulturalnych Związku, ograniczamy się tylko do podkreślenia najważniejszych momentów pracy samopomocowej.

Jednem z głównych zadań samopomocy jest również kwalifikowanie kolegów do korzystania ze świadczeń Związku, decydowanie o przeznaczeniu funduszów na te lub inne cele, wyrażanie opinji o potrzebach materjalnych żyd. młodzieży akad.

Zasada oszczędnej gospodarki Związku nakazuje, że w środowiskach, liczących więcej niż jedno stowarzyszenie (Warszawa, Lwów, Wilno), istniejące placówki samopomocowe winny być scentralizowane. Postulat ten odnosi się do biur pośrednictwa pracy, kas pożyczkowych, składnic odzieżowych i t. p. Na miejsce istniejących przy poszczególnych stowarzyszeniach biur pracy, kas pożyczkowych i t. p. winny powstać centralne środowiskowe instytucje, w których zasiadać winni przedstawiciele poszczególnych stowarzyszeń. W ten sposób wydatki administracyjne znakomicie

się zmniejszą oraz zaoszczędzi się sił, potrzebnych do innych dziedzin pracy.

Dla przeprowadzenia wszystkich powyżej nakreślonych zadań instytucji samopomocowych Zjazd winien uchwalić przymus pracy dla wszystkich członków Związku czy to przy budowie domów akademickich, czy też w akcji „Miesiąca Akademika Żyda".

Wreszcie należy podkreślić, że warun iem sine qua non samopomocy jest bezwzględna autonomja organizacji akademickich w sprawach rozdziału i zużytkowania funduszów państwowych i społecznych, jak również w sprawach wewnętrznego zarządu.

Mówiąc o samopomocy, niepodobna pominąć kwestji opłat uczelnianych. Jestem zdania, że przejawem czystej samopomocy stanowią opłaty, wnoszone przez studentów na początku roku akad., a ściągane przez kwestury uczelniane. W tym wypadek korzystamy z doskonałego aparatu administracyjnego kwestur, z pewnego charakteru przymusowego wnoszenia opłat na pomoc w naturze, budowę domów akad. i t. h. Fundusze te w zasadzie zostają później zwrócone organizacjom samopomocowym na cele samopomocy. Widząc w opłatach studenckich przymusową formę samopomocy, młodzież akad. winna się zgodzić na ponoszenie tych ciężarów. Można i należy protestować przeciwko wysokości nadmiernej opłat, ale samej zasady opłat kwestjonować nie powinniśmy. W tej sprawie zarysowała się silna różnica zdań na komisji. Kolega koreferent*) przedstawi Zjazdowi swój pogląd, dążący do całkowitego zniesienia opłat studenckich, widząc w nich pogwałcenie konstytucji, która gwarantuje wszystkim bezpłatną naukę na wyższych uczelniach. Podniesiony został również zarzut, że uczelnie nie zwracają nam tych opłat, napełniając naszemi pieniędzmi kasy ekskluzywnych polskich organizacji. Jest to może zarzut słuszny, ale z samą istotą zagadnienia nie ma nic wspólnego. Walka o nasze prawa, o przyznanie nam słusznego, należnego udziału w funduszach uniwersyteckich nie kwestjonuje bynajmniej słuszności poglądu, że opłaty studenckie, które później wracają do instytucji akad. na cele samopomocowe, są najczystszą formą samopomocy, bo wszyscy studenci winni ponosić ofiary na budowę domów akad., prowadzenia kuchen i t. p. Opłaty te jednak nie powinny tworzyć tamy dla niezamożnych akademików, którzy nie są w stanie tak wysokie opłaty ponosić. Dlatego też akceptując zasadę opłat, jako wyraz samopomocy koleżeńskiej, należy z drugiej strony dążyć do tego, aby Senaty na podstawie opinji naszych instytucji możliwie więcej uwzględniały podań o zwolnienie z opłat tych kolegów, którzy opłat tych uiszczać nie są w stanie.

W myśl tych wszystkich zasad opracowane zostały przez Komisję samopomocową Zjazdu odpowiednie wnioski i rezolucje w każdej dziedzinie pomocy, które to wnioski mam zaszczyt przedłożyć plenum Zjazdu*)

*

Stojąc na straży zdobyczy, osiągniętych w dziedzinie samopomocy i pomocy materjalnej, zdając sobie sprawę z ogromu pracy, która nas w tej dziedzinie jeszcze czeka, zorganizowana Żyd. Młodzież Akad. z właściwą sobie wytrwałością dalej kroczyć będzie po drodze mocnego i trwałego ugruntowania żyd. ruchu akad. w Polsce. Powinniśmy być dumni, że nietylko dla siebie budujemy, nietylko o sobie myślimy, ale patrzymy w przyszłość i pamiętamy o tych, którzy po nas przyjdą— o przyszłych pokoleniach akademickich.

*) Koreferat samopomocowy wygłosił kol. H. Len-
led).

Stan Sanitarny Żyd. Mł. Ak. w Polsce— a „Dom Zdrowia“ w Worochcie.

(Ref. wygłoszony na II Zjeździe przez kol. Glückera).

W mitologji starożytnych Greków spotykamy się z opowieścią charakteryzującą szczególnie ciężki okres w życiu Ateńczyków. Wedle mitu tego miał okrutny potwór Minotaurus owładnąć Atenami, a jako okup zobowiązali się zwyciężeni Ateńczycy ofiarować rok rocznie 7 najpiękniejszych dziewcząt i tyluż młodzieńców jako ofiarę dla okrutnego potwora. I rok rocznie panowała w Atenach ciężka żałoba, gdy zawożono na wyspę Kretę 14 ofiar w najpiękniejszym znajdujących się wieku, które raz wszedłszy do labiryntu zamieszkiwanego przez Minotaura więcej z niego nie wracały. I mit opisuje olbrzymią radość, która opanowała Ateńczyków, gdy znalazł się gardzący śmiercią i niebezpieczeństwem syn królewski Tezeusz, który zgładziwszy potwora uwolnił ojczyznę od tego strasznego haraczu.

Czternaście ofiar poświęconych rocznie na śmierć wzbudziło żałobę w kraju i tak ciężko widać zapanowała ona nad umysłami, że z pokolenia na pokolenie opowieść o tem przekazywano.

Dziwnie staje w pamięci ten mit, gdy uprzytomnimy sobie straszniejszego potwora, porywającego rok rocznie tysiącznie czy też dziesięciotysiącznie przewyższającą liczbę ofiar, a tem silniejszy jest łącznik, że i on pożera w ofierze, w najpiękniejszym wieku znajdującą się młodzież. I dziwić tylko może, że podczas gdy dla tak drobnej liczby ofiar tak ciężką nałożyli sobie żałobę Ateńczycy, dzisiejsza ludzkość tak małe stosunkowo dla obecnego faktu okazuje zainteresowanie. Bo wszakże każdemu musi być znany ten ogrom niebezpieczeństwa, który każdej chwili na każdem miejscu grozi ludzkości od najstraszniejszego jej wroga: gruźlicy. Każdy z nas miał z pewnością tę smutnę sposobność przypatrzeć się tej skrytej ale niewstrzymanym krokiem naprzód ciągle idącej chorobie. Ile ofiar pochłania rok rocznie o tem przekonać się można na postawie prac internistów całego cywilizowanego świata, wedle których piąta do ósmej części ludności kuli ziemskiej na tę właśnie chorobę umiera. Zastraszającą prawdziwie jest statystyka specjalistów Pirqueta, Montie'go i Hamburgera, sporządzona na podstawie badań klinicznych, wedle których 94 % badanych wykazuje dodatnią reakcję tuberkulinową, tzn. na stu 94 posiada w sobie utajone ogniska gruźlicze, które w odpowiednich warunkach mogą wybuchnąć, prowadząc do nieuniknionej prawie katastrofy.

Przypatrzmy się teraz stosunkom u nas panującym. Ponieważ mimo próśb nie mogliśmy uzyskać danych statystycznych od innych środowisk z wyjątkiem niezupełnego wykazu z Wilna, otrzymanego w dniu wyjazdu na Zjazd, zmuszeni jesteśmy oprzeć się na wiadomościach uzyskanych we lwowskiem biurze statystycznem. Pamiętać przy tem jednak musimy, że im większe miasto, im gęstsze zaludnienie, tem większe też żniwo wskutek gorszych warunków życiowych, zbiera gruźlica.

Powyższy djagram podaje nam procentowo obliczoną ilość zmarłych na gruźlicę we Lwowie w latach 1912—1925. Jak widać największe ofiary pociąga za sobą gruźlica płuc i to w wieku 20—30 roku życia, o wiele mniejsze wprawdzie, ale również poważne cyfry wykazuje gruźlica opon mózgowych i gruźlica innych narządów. Najwyższy odsetek śmiertelności wskutek gruźlicy, bo przeszło 25 % wykazują lata wojny światowej, zwłaszcza rok 1917, poczem do roku 1922 spada śmiertelność spowodowana gruźlicą na około 15 %, by znowu w roku 1923 osiągnąć poważną cyfrę przeszło 18 %. W tym samym czasie około 2 % umiera na gruźlicę mózgu i opon, a 1 procent mniejwięcej na gruźlicę innych narządów. Śmiało więc możemy powiedzieć, że przeszło 1/5 część ludności Lwowa zmarła w ostatniem dziesięcioleciu na gruźlicę. Straszniejsze jeszcze cyfry uzyskamy, gdy uwzględnimy wiek, na którym najokropniej mści się ta straszna choroba. W djagramie naszym na pierwszym planie uwidoczniliśmy wiek 20—30 roku życia jako ten, w którym w większej części koledzy nasi się znajdują, oraz ten w którym gruźlica największe czyni wyłomy. W roku 1913 ścina gruźlica w przeszło 22 procentach najpiękniejszy, najbardziej do zycia rwący się kwiat lud-

ności, od tego czasu do roku 1921 waha się śmiertelność tej młodzieży około cyfry 20-stu proc., by potem w roku 1923 zgładzić przeszło 22 jej proc. I nie sposób wzdrygnąć się, gdy uprzytomnimy sobie, że czwartą część z ogółu zmarłych na gruźlicę stanowi młodzież, ta właśnie, która nie skosztowawszy jeszcze życia już gwałtem z niego wyrwana zostaje. W przeciągu 10-ciu lat ostatnich, co czwarty zmarły we Lwowie padał ofiarą gruźlicy, a z tych znowu co czwarty w najpiękniejszym życia okresie. W jednym tylko roku 1923 zmiotła gruźlica we Lwowie 746 osób, a z tych 250 nie miało ukończonych lat 30. Jeżeli uwzględnimy ludność żydowską, to jakkolwiek w większym nieco stopniu odporna jest na gruźlicę, to jednak i tu w roku 1919-tym 25 procent padło ofiarą tuberkulozy.

O wiele wymowniejsze niż słowa, niż najbardziej plastyczne przedstawienia są te zimne, niczem nie dające się odeprzeć cyfry. Stoi fakt niezbity, że rok rocznie czwartą część ludności pochłania u nas ta skryta, przyczajona, ale najstraszniejsza choroba, porywa o połowę więcej mieszkańców niż w innych krajach. Cichą też, ale niugiętą walkę wszczęły z tym wrogiem kulturalne społeczeństwa. Olbrzymie nagrody wyznacza się we wszystkich prawie krajach dla odkrywcy skutecznego środka przeciw gruźlicy, tysiące uczonych w swych pracowniach i klinikach szuka nowych dróg, nowych sposobów, nieustannie powstają nowe specjalnie na ten cel wybudowane sanatorja, schroniska i poradnie. Cała ludzkość wysila się, by wstrzymać gruźlicę w strasznym jej pochodzie.

Tylko społeczeństwo żydowskie w Polsce nie widzi bezmiaru niebezpieczeństwa, nie spostrzega tysięcy ofiar, nie widzi lub też udaje, że nie widzi. To społeczeństwo, którego olbrzymia część żyje w najodpowiedniejszych dla rozwoju gruźlicy warunkach, bez dostatecznej żywności, bez powietrza i słońca, tych najlepszych faktorów przeciwgruźliczych. A co najgorsze nie widzi tego również, a przynajmniej nie reaguje najbardziej uświadomiona część tego społeczeństwa — społeczeństwo akademickie. Jest wszak zupełnie zrozumiałe, że wśród tych 25 proc. umierających w wieku od 20—30 lat największą ilość ofiar porywa gruźlica ze sfer kształcących się. Bo gdzież lepszy, bardziej podatny znaleźć może materjał, jak w ciasnych dusznych pokoikach domów akademickich, czy też w stancyjkach przez studentów poodnajmywanych. Gdzież odpowiedniejszy grunt, jak akademik przez połowę dnia ślęczący nad książkami, pochylony nad rysownicą, czy nad zwłokami w prosektorjum, a drugą połowę poświęcający na lekcje, które częstokroć na łyżkę ciepłej strawy mu nie starczą. Wystarczy spojrzeć na wychudłą, wynędzniałą generację dzisiejszych studentów, na te chodzące szkielety, by zrozumieć, że tu gruźlica najlepszy znajdzie żer. A społeczeństwo żydowskie nie widzi czy też nie chce widzieć. Nie chcą zrozumieć ci nasi obywatele, mający często zbyt hojną aż rękę na wszystko co nie żydowskie, że ci pozbawieni sił do życia akademicy, to w parę lat później mężowie ich córek, ojcowie ich przyszłych wnuków. Jakże inaczej pojął swój obowiązek, pojęło raczej własny swój interes, społeczeństwo polskie. Kilka sanatorjów przez cały rok stoi otworem dla polskich studentów, co lato otwiera się kolonje wakacyjne, w których wymęczeni pracą całego roku akademicy polscy, na świeżem powietrzu, skąpani słońcem, wzorowo odżywieni, odradzają się sobie i społeczeństwu swemu na pożytek. Wie dobrze naród polski, że kapitał w to włożony doskonale się oprocentuje. Tylko Żydzi, ten naród najlepszych matematyków, jak nas nazywają, tego najprostszego rachunku rozwiązać nie potrafi.

A cichy wróg, każdym tchem wchłaniana gruźlica mści się strasznie, wywdzięcza się w straszny sposób za chroniące ją zapomnienie.

Wreszcie w roku 1923, w tym roku gdzie blisko 800 osób w samym Lwowie pochłonęła gruźlica, padło hasło samoobrony. W tym Lwowie, w którym najsilniejszym tempie biło samopomocowe życie akademickie, w którym kilka lat przed wojną ogromnym nakładem sił wybudowany został pierwszy żydowski Dom Akademicki w Polsce, znalazła się garść zapaleńców, szaleńców jak ich wówczas nazywano, opanowana myślą wystawienia pierwszego sanatorjum: *Domu Zdrowia* Akademika Żydowskiego. Przy Komitecie Wykonawczym powstała maleńka sekcyjka, która „uparła się", że dokona tego dzieła. I dziś, choć niestety ciągle jeszcze w mgle przyszłości kryje się dzień, w którym ten tak wytęskniony przez chorych naszych kolegów

Dom Zdrowia oddamy im do dyspozycji, z dumą jednak spoglądamy na nasze dzieło, pewni, że mrzonka przybrała realny kształt, pewni na podstawie dokonanych acz nikłych jeszcze faktów, że Dom Zdrowia stanie. Hasło rzucone zapuściło głębokie korzenie zarówno wśród młodzieży jak i wśród starszego społeczeństwa, własny grunt w Worochcie i 5000 przeszło dolarów w gotówce, oraz niezmniejszony zapał daje gwarancję, że praca nie poszła na marne, że wyda owoce chociaż bez pomocy innych Środowisk, a często nawet mimo stawianych przeszkód.

Obecnie na II Zjeździe żydowskiej młodz. akademickiej, przed delegatami wszystkich zorganizowanych akademików w Polsce, mam zaszczyt przedłożyć imieniem Komitetu Budowy Domu Zdrowia dokładne sprawozdanie naszych czynności, przejęty nadzieją, że na głos czynów ocknie się młodzież, ocknie się społeczeństwo żydowskie i pojmie wreszcie swój obowiązek.

Myślą przewodnią założycieli Sekcji Budowy Domu Zdrowia było, po skonstatowaniu stanu faktycznego na podstawie wyżej pokrótce skreślonych dat statystycznych, wybudowanie sanatorium, które oddą do dyspozycji płucno - chorych kolegów wszystkie sposoby leczenia obecnie stosowane. Wspomniemy tylko o leczeniu surowicami czy złotem, zastosowanie t. zw. odmy sztucznej, naświetlanie Roentgenem, lampami o specjalnych promieniach, operacją, a w pierwszym rzędzie odpowiednia opieka, odżywienie i jak najwięcej powietrza i słońca. Akcje prowadzone w tym kierunku przed wojną, czy to dorywcze czy też stałe, jak chlubna działalność istniejącego dawniej we Lwowie T-wa „Zdrowie", w okresie wśród i powojennym musiały z powodu anormalnych warunków zaniknąć. Z braku funduszów i ze względów paszportowych stało się niemożliwością wysłanie chorej młodzieży akademickiej do sanatorjów zagranicą, a niestety i sanatorja krajowe, jak „Bratniej Pomocy" w Zakopanem, które przed wojną przyjmowało pewien odsetek Żydów, obecnie zamknęły przed nimi swe wrota. Pozostało więc jedno tylko wyjście: wybudowanie własnemi siłami własnego sanatorjum. Trudne były początki pracy i dużo optymizmu i zapału trzeba było, by nie ulec ogólnej apatji i niedowierzaniu. Stanęliśmy do pracy bez żadnych zgoła funduszów. I ze szczególną satysfakcją składamy na tem miejscu dzięki „T-wu Rygorozantów" i „T-wu Medyków Żyd." we Lwowie, które zrozumiały naglącą konieczność i wydatnemi w stosunku do posiadanych środków subwencjami umożliwiły nam wydanie pierwszego nakładu cegiełek, których sprzedaż pozwoliła na rozpoczęcie akcji. Zaraz z początku pomyśleliśmy o założeniu Komitetu Obywatelskiego, złożonego z ludzi dobrej woli i posiadających wśród społeczeństwa żydowskiego odpowiednie wpływy, by przemówić tam, gdzie głos akademika ciągle tak słabe jeszcze budzi echo, do starszego społeczeństwa. I to nie przyszło nam łatwo. Dla charakterystyki panujących nastrojów pozwolę sobie przytoczyć zdanie przewodniczącego Egzekutywy Komitetu Obywatelskiego D-ra Selzera, drukowane w jego artykule „O potrzebie uzdrowiska dla gruźliczo chorych akademików żydowskich (Chwila 1924), „nie przeczymy, że wybudowanie takiego uzdrowiska, któreby objęło około 100 łóżek i było zaopatrzone w najnowsze przyrządy wyłącznie ze składek, należy do przedsiębiorstw o wielkiej odwadze i wymaga wielkiej wiary w społeczeństwo żydowskie. Nie przeczymy, że w łonie Komitetu Obywat. i Egzekutywy tegoż spotykano się z silną opozycję, ale przyciśnięci do muru musieli się członkowie opozycyjni powoli pogodzić z tą myślą".. I odczuwamy zadość uczynienie, że ten sam autor, który tak otwarcie przedstawił panującą w zaczątkach naszej pracy opinję, w rok potem kończy swój artykuł słowami: „Jeżeli przed dwoma laty myśl wybudowania sanatorjum dla płucno chorej młodzieży akademickiej zdawała się utopją, to dziś jesteśmy już na dobrej drodze mimo ciężkich przeszkód"...

Komitet Obywatelski z utworzonym przy nim Komitetem Pań, w wysokim stopniu służył nam pomocą zarówno materjalną jak i moralną, pozwolając przebić się przez początkowy wał przesądów, który tak utrudniał postępowanie naszej akcji. Wewnątrz sekcji utworzono poszczególne referaty jak propagandy, urządzeniowy, cegiełkowy, prowincjonalny, techniczny i t. d., które miały w danym kierunku jak najlepiej wyłaniające się możliwości wykorzystać. Środkami w tym celu miały być cegiełki, urządzenia, zbiórki, fundacje etc. Wszystko to jednak wobec nieustającej dewaluacji było wprost znikomem w stosunku do olbrzymich kosztów, jakie budowa pochłonąćby miała. Jednak już w czerwcu 1923 pomyślano o zakupnie parceli, gdy w kasie było

400 dol. am. Po długich poszukiwaniach udało się zakupić grunt w Worochcie (Karpaty), pięknie położony nad rzeką, w pobliżu lasu szpilkowego, odpowiadający wszelkim wymogom sanitarnym, o powierzchni dwa i pół morga. Cena kupna wynosiła 725 dol. am. z czego 400 złożyliśmy natychmiast, resztę zaś zobowiązaliśmy się spłacić w trzech ratach miesięcznych po 100 dol. Wzięliśmy na się zobowiązania nie mając ani na chwilę pewności, czy pieniądze te uda się nam zebrać, a z drugiej strony pieniądz ulegał w międzyczasie tak silnej dewaluacji, że skoro przy zakupnie parceli 1 dol. był równy 250,000 Mkp. to już w najbliższym czasie doszedł do 2,000,000 Mkp., przyczem dochody bezwarunkowo w takim stosunku nie wzrastały. Przy wytężonej jednak pracy Komitetu udało się w końcu przecież spłacić ostatnią ratę i tem samem zostaliśmy prawnymi właścicielami parceli. Był to dla akcji doniosły krok: utopja przybrała realne kształty. Teraz można było pomyśleć o wszelkich przygotowaniach, by z wiosną przystąpić do dzieła. Zimę wykorzystano więc do zbierania funduszów. Do Worochty wyjechała komisja lekarsko-techniczna, która po zbadaniu terenu zabrała się do opracowania planu budowy sanatorjum. W styczniu 1925 r. przygotował p. inż. Awin. dokładny plan, przyjęty nastepnie przez Egzekutywę, który idzie w następującym kierunku: na parceli mają stanąć dwa budynki mieszkalne dwupiętrowe, murowane ze względu na to, że sanatorjum to w zimie ma być otwartem, budynek ordynacyjny, leżalnia, budynek gospodarczy, stajnia, jakoteż ubikacje uboczne. Budowę rozpocznie się od budynku mieszkalnego, w którym narazie aż do wystawienia innych ubikacji, umieści się urządzenie lekarskie oraz kuchnię. W planie przewidziany jest rozdział miejsc w sanatorjum na płatne, któreby w części pokrywały wydatki administracyjne i ulżyły w pracy przyszłemu zarządowi w kierunku dania chorym wszelkich potrzebnych warunków, jakoteż miejsca bezpłatne. Jako czas rozpoczęcia budowy ustanowiono 20 maja zeszłego roku. Lecz niestety po raz wtóry pokrzyżowane zostały nasze plany. Już bowiem w lutym rozpoczęło się ostre przesilenie w handlu i przemyśle. Podatki nakładane na Żydostwo tworzyły luki w budżetach poszczególnych jednostek, skutkiem czego praca napotykała na kolosalne trudności. Fundusze, któremi rozporządzała Sekcja mogłyby wystarczyć w najlepszym wypadku na wymurowanie fundamentów, o dalszej zaś pracy nie mogło być mowy, a to zaś byłoby ze względów technicznych niedopuszczalnem i naraziłoby Sekcję na wielkie straty: momentem niezmiernie ważnym, który w omawianiu tej sprawy dużą odegrał rolę, było to, że Worochta leży w okolicy górskiej, zdala od wszelkich centrów przemysłowych, dokąd wszelkie materjały musianoby transportować koleją, co pożarłoby kolosalne koszta przewozowe. Z tych więc powodów widzieliśmy się zniewoleni odroczyć rozpoczęcie budowy, a odpowiedź: na jak długo? powinien nam dać Zjazd obecny!

W kilku cyfrach chciałbym jeszcze przedstawić działalność dotychczasową: największe dochody, bo kwotę 2165 dolarów uzyskaliśmy z urządzonych imprez, a największy dochód przyniosły igrzyska urządzone przez błp. Zygmunta Breitbarta. Drugą pozycję, najpoważniejszą pod względem dochodowym wykazuje księga złota z kwotą 955 dolarów, dalej idą wolne datki, które w rezultacie osiągnęły kwotę 829 dol., następnie cegiełki z których uzyskaliśmy 686, subwencje 651, księga pamiątkowa srebrna 569 i w końcu przed dość niedawnym czasem rozpoczęte zbieranie u członków wspierających, z którego uzykaliśmy 345 dolarów am. Ostatni stan kasowy wykazuje po odbytym przez Komisję rewizyjną Kom. Wyk. przeglądzie ksiąg kwotę:

musimy tu zaliczyć majątek nieruchomy, a to parcelę w Worochcie wartości około 1000 dol., maszynę do drukowania „Elo" (na której drukowaliśmy prawie wszystkie potrzebne nam pisma, odezwy i t. p.), maszynę do pisania „Underwood", własny lokal i urządzenie biurowe łącznie przedstawiające wartość około 500 dolarów.

Jeżeli chodzi o pracę Sekretarjatu to charakterystyczne jest reagowanie społeczeństwa na wystosowane doń przez nas listy treści ogólnej, podania, prośby o założenie Komitetów Obywatelskich, o sprzedaż cegiełek, samoopodatkowanie i tp. I tu niechaj cyfry głos zabiorą. I tak: na 305 wysłanych pism w roku 1923 otrzymaliśmy odpowiedź na 109, z tego tylko 2 w sprawie Komitetów prowincjonalnych. W r. 1924 wysłano pism 1981 a odpowiedzi 983, w tem na 267 wystosowanych memorjałów o subwencje odpowiedzi 6. Rok 1925-ty jeszcze większe zobojętnienie społeczeństwa wykazał. Na 1170

wysłanych weszło 146. Widzimy więc, że owoce w tym kierunku wkładanych wysiłków były prawie, że żadne.

Ciekawą jest również statystyka obrotu cegiełek na budowę Domu Zdrowia. We Lwowie członkowie Sekcji obeszli wszystkich prawie żydowskich adwokatów, lekarzy, inżynierów, ponadto kupców i przemysłowców, którym po dokładnem wytłumaczeniu celu wręczano rozmaitej kategorji cegiełki z prośbą o rozsprzedanie ich pośród pacjentów czy też klientów. Ponadto rozesłano cegiełki na prowincję we wschodniej Małopolsce. Cyfry i tu wykażą jak trudno było wzbudzić zainteresowanie się i faktyczną pomoc. Z cegiełek kategorji A. t. j. po 1 zł. rozdano 4898, sprzedano z tego tylko 629, z kategorji B. po zł. 5.— rozdano 2779, sprzedano 208, i w końcu z cegiełek trzeciej kategorji po 10 zł. rozdano 1216, a sprzedano znikomą ilość 49. Jeżeli mimo to ze sprzedaży cegiełek uzyskano przecież poważną kwotę, to zawdzięczać to należy niestrudzonemu wysiłkowi zajętych w Sekcji kolegów i koleżanek, którzy obchodząc a raczej nachodząc osobistych znajomych, potrafili rozsprzedać poważną ilość cegiełek przynosząc prócz korzyści materjalnej także i moralną, jaknajszerszego rozpowszechnienia idei budowy Domu Zdrowia.

Obecnie przejdziemy do kwestji, którą poruszyć jest mi bardzo przykro, ale która przecież raz jasno postawioną być musi. Chodzi mianowicie o sprawę współpracy zarówno towarzystw akad. lwowskich jak i o stosunek i współpracę środowisk innych. Jakkolwiek żadne środowisko nie może zaprzeczyć, że wiedziało o akcji prowadzonej we Lwowie, o akcji mającej ratować gruźliczochorych kolegów, nie ze środowiska lwowskiego tylko, ale z całej Polski, to nietylko, że za wyjątkiem kilku szumnych frazesów nie spotkaliśmy się z najmniejszą faktyczną pomocą, ale często nawet w pracy naszej nam przeszkadzano, I to pomimo X-krotnych apelów, pomimo tłumaczenia, że nie dla siebie wszakże pracujemy, pomimo uchwał i rezolucji powziętych na Radach Naczelnych. Ci sami koledzy, którzy na posiedzeniu Rady Naczelnej słów uznania nie mogli znaleźć dla naszych starań poświęconych ogółowi, później wróciwszy do swoich środowisk, zapominali w zupełności o swoich przyrzeczeniach

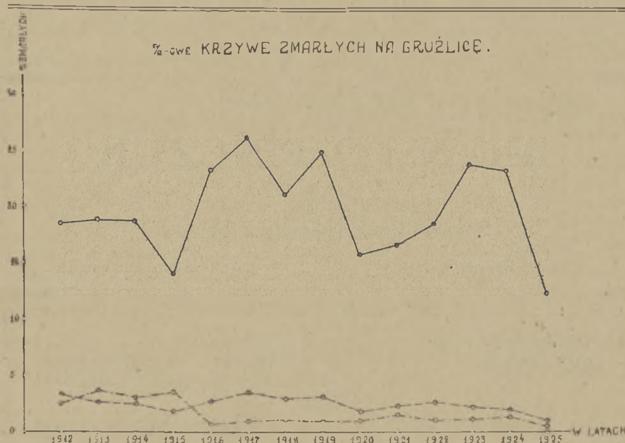

% KRZYWA ZMARŁYCH NA GRUŹLICĘ PŁUC.
% " " " " MÓZGU I OPON
% " " " " INNYCH ORGANÓW.

Jedną z takich uchwał było, celem ułatwienia pomocy. Domu Zdrowia zezwolenie na prowadzenie akcji w całej Polsce bez względu na środowiskowy podział terytorjalny. I zaraz pierwszy krok, któryśmy zr bili dla rozpowszechnienia akcji Domu Zdrowia w innych środowiskach, wysyłając delegację na terytorjum krakowskie spotkał się z przyjęciem, którego ocenę sumieniu tamtych kolegów pozostawiamy. Koledzy z Komitetu Srodowiskowskiego krakowskiego nietylko, że nam nie udzielili pom cy, ale wprost zagrozili, że gdy rozpoczniemy jakąkolwiek akcję na ich terenie wszystkimi środkami postarają się ją unicestwić, choćby nawet mieli iść krok w krok za naszymi delegatami. Charakterystycznem było rozumowanie tych kolegów. Uważali, że nie mogą pozwolić na akcje dla chorych swoich kolegów w czasie, gdy byli zajęci zbieraniem funduszów na budowę domu dla zdrowych.

I tu, nie wiem czy więcej podziwiać ich ignorancję, czy też prowincjon lne zamknięcie się w maleńkiem swojem „ja". Bo czyżby naprawdę nie zrozumieli ci koledzy, że gdy Dom akademicki w rok później zostanie oddany do dyspozycji kolegów, to koledzy ci stracą najwyżej rok studjów, podczas gdy odroczenie budowy sanatorjum, chociażby o rok jeden decyduje o życiu dziesiątek czy setek naszych chorych? Czyżby naprawdę nie zdawali sobie ci koledzy sprawy z tego, że podczas gdy kilkumiesięczną odpowiednią opieką można najzupełniej powstrzymać znajdujący się w początkach rozwój gruźlicy, to w rok później żadne choćby największe starania i najusilniejsze wysiłki nie zdołają życia uratować tym nieszczęśliwym?

Nie wiem kto zechce, kto zdoła wziąć na siebie odpowiedzialność za życie tych z zimną krwią na stracenie skazanych. Czas najwyższy, by wszyscy wreszcie tę jasną sytuację zrozumieli i odpowiednie z tego wyciągnęli konsekwencje. Imieniem tych, którzy od lat bezskutecznie do was ręce wyciągają prosząc o ratowanie życia, zwracam się do was koledzy: nie wolno nam ani na chwili dłużej zwlekać. Wszystko, chociażby nawet bardzo było koniecznem, wszystkie sprawy mieszkaniowe i żołądkowe muszą iść precz na czas pewien, gdy chodzi o zdrowie, a częstokroć i życie chorych naszych kolegów.

Kończąc, żywię nadzieję, że wszyscy na widok szerzącej się wokół nas grozy, uzmysłowiwszy sobie, że niepodobna na to pozwolić, by co 4-ty odchodzący z życia akademik padał ofiarą gruźlicy, zrozumieją co im czynić należy.

Rezolucje są zamieszczone między innemi rezolucjami.